**Nr. 168.** **Kraków, dnia 26 Lipca — Niedziela.** **Rok 1885.**

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**
*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.**

**Prenumeratę przyjmują**

**zamiejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hall Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

## Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

**za sierpień:**

| | | |
|---|---|---|
| W miejscu | 1 złr. | 80 c. |
| Z przesyłką pocztową w Austryi | 2 „ | — „ |
| W cesarstwie niemieckiem | 2 „ | 50 „ |

**za sierpień i wrzesień:**

| | | |
|---|---|---|
| W miejscu | 3 złr. | 60 c. |
| Z przesyłką pocztową w Austryi | 4 „ | — „ |
| W cesarstwie niemieckiem | 5 „ | — „ |

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmujemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego prenumeratę także i na dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni, licząc z przesyłką pocztową po **50** ct. tygodniowo.

***Kraków**, 25 lipca.*

Wczorajsza *W. Allg. Ztng.* zamieszcza artykuł wstępny, w którym występuje ostro i stanowczo przeciwko manii, jaka od pewnego czasu w Austryi zapanowała, iż jedno stronnictwo drugiemu wprost zdradę stanu zarzuca. Że się przez to tylko utrudnia osiągnięcie celu, który wszystkim przyświecać powinien, t. j. dojścia do porozumienia i zgody pomiędzy różnemi narodowościami na zasadzie sprawiedliwości i równouprawnienia — że zresztą takie nieustanne podżeganie jednych przeciw drugim wyradza ducha wszelkiej swobodzie konstytucyjnej szkodliwego, ducha policyjnej podejrzliwości — temu chyba zaprzeczyć trudno. I dlatego też z główną tendencyą artykułu zgodzić się musi każdy, kto pragnie dla Austryi ładu, zgody i wolności. Jest jednak w artykule tym jeden szczegół, który bez odpowiedzi pozostać nie może, jako stanowczo sprzeczny z faktycznemi w Galicyi stosunkami, i mogący fałszywe rzucić światło na Polaków.

Przytaczając przykłady owego podżegania i podejrzywania, powiada *W. Allg. Ztng.*: „Według polskich źródeł Rusini całkowicie popadli w moskwicizm.“

Przeciw temu, tak ogólnikowo postawionemu twierdzeniu, stanowczo protestować musimy. *W. Allg. Ztng.* nie mogłaby, gdyby ją do tego wezwano, przytoczyć choćby jednego „źródła polskiego“, według którego wszyscy Rusini byliby russofilami, a choćby przynajmniej jakaś poważna ich większość. Tego nie wypowiedziano nigdy i nigdzie. Na cały odłam narodu ruskiego, żyjący w Galicyi, nigdy źródła polskie takiego nie rzuciły podejrzenia — a znany wyrok w sprawie Dobrzańskiego i Olgi Hrabar, w której prokuratorya postawiła kwestyę na ostrzu, a polski sąd przysięgłych zarzut zdrady stanu uchylił, dowodzi tego najlepiej. Do nas zatem Polaków, nie może stosować się ów artykuł *W. Allg. Ztng.*, bośmy nie byli pochopni do potępiania nawet wtedy, gdy się najlepsza do tego trafiała sposobność. *W. Allg. Ztng.*, która z wszystkich wiedeńskich pism jedyna miewa dobre o sprawach i stosunkach polskich informacye i wcale życzliwe dla naszych spraw objawia usposobienie — tym razem bardzo się omyliła. Raz na zawsze, dla siebie i dla innych pism niemieckich, niech zechce *W. Allg. Ztng.* przyjąć do wiadomości, że przedewszystkiem nie ma wśród Polaków nienawiści do Rusinów, a tylko nienawiść mogłaby dyktować takie generalizowanie zarzutu moskalofilstwa — że przeciwnie w ostatnich latach gotowość przyznania Rusinom szerokich praw narodowych, wśród Polaków o wiele silniej występuje niż dawniej. Niech przyjmie do wiadomości, iż zarzutu russofilstwa nie zwracają Polacy przeciw Rusinom w ogóle, lecz wyłącznie przeciw jednej partyi, i że niestety mają aż nazbyt wiele bolesnych na to dowodów. Jeżeli są dzienniki ruskie, pisane w języku wcale nie ruskim, ale rosyjskim, jeżeli dość liczne grono galicyjskich duchownych ruskich przeniosło się za kordon, aby tam stać się narzędziami do stłumienia unii a przymusowego wprowadzenia rosyjskiego, zawsze polityczną cechę mającego prawosławia; jeżeli reprezentanci tego samego stronnictwa ruskiego pielgrzymują do Petersburga i tam wnoszą toasty na cześć i powodzenie polityki rosyjskiego panslawizmu; jeżeli tu w Galicyi otwarcie bywa głoszoną fałszywa tak pod językowym, jak historycznym i etnograficznym względem doktryna jedności narodowej Rusi i Rosyi; to rzecz prosta, że się tu już ma do czynienia z oczywistemi, żadnej wątpliwości nie ulegającemi dowodami russofilizmu. Polacy przeciw temu występując, nie czynią tego z jakiejś manii podejrzywania, ale oparci o fakta, przestrzegają nietylko Polskę i Ruś, ale i kogoś więcej jeszcze, przed tak szkodliwą dla wszystkich propagandą. Ale Polacy wiedzą dobrze i nieraz przekonaniu temu dawali świadectwo, że tą drogą postępuje tylko część Rusinów, która nawet tego się wcale nie wypiera, że jednak zarówno cały lud ruski, jak i znaczna większość ruskiej inteligencyi o russofilizmie wiedzieć nic nie chce. Z tymi Rusinami szukamy zgody i porozumienia, tamtych odtrącamy, bo oni Rusinami nie są a polityka ich jest dla Rusi zgubną, dla Polski szkodliwą, dla Austryi w wysokim stopniu niebezpieczną. Odtrącenie ich — to nie podejrzliwość, to prosty wobec kraju i państwa obowiązek.

### Walne Zgromadzenie Tow. pedagog. w Przemyślu.

V.

*(Wnioski członków i inspektorowie okręgowi.)*

Między innemi sprawami zajmowało się tegoroczne Walne Zgromadzenie Tow. pedagog. wnioskami, które w ciągu pierwszych dwóch dni przedłożyli tak delegaci poszczególnych oddziałów, jakoteż i członkowie sami. Wnioskami tymi w liczbie 23, zajmowała się specyalna komisya, na zgromadzeniu *ad hoc* wybrana, która na 3 posiedzeniu szczegółowe miała ze swej pracy przedłożyć sprawozdanie. Niektóre z wniosków zostały już przy uchwaleniu petycyi do Sejmu załatwione, inne przekazano na wniosek p. Swiechły Zarządowi głównemu do zbadania i załatwienia, z której to czynności ma Zarząd główny na następnem Walnem zgromadzeniu zdać sprawę. Niezałatwione wnioski dzielimy na trzy kategorye, 1) na wnioski bezprzedmiotowe, jak p. Rykały, aby obraza nauczyciela była przedmiotem karnego dochodzenia, nad którym Wal. Zgrom. do porządku dziennego przeszło, p. Głuca domagający się zniesienia rad szkolnych miejscowych, i drugi tego samego p. wnioskodawcy, o którym... zamilczeć wolę; 2) wnioski, zawód nauczycielski w większym lub mniejszym stopniu obchodzące i 3) takie, które zostają w pewnej styczności bądź to z ustawami szkolnemi, bądź to z regulaminem szkolnym. Do drugiej kategoryi zaliczamy wnioski:

a) P. Piórkiewicza ze Lwowa poparty 16 podpisami, aby dla jednostajności nauczania kursywa elementarza była podług kaligraficznych wzorów Peszkowskiego.

b) P. Rykały z Żołyni, aby członkowie Tow. pedag. otrzymywali wydawnictwa Towarzystwa po połowie ceny.

c) PP. Jakla z Jasła i Kisielewskiego z N. Sącza, aby i nauczyciele ludowi mogli, podobnie jak wszyscy urzędnicy państwowi korzystać z dobrodziejstwa zniżenia ceny jazdy na kolejach państwowych.

d) P. Michalika z Tarnobrzegu o melioracyę ogrodów szkolnych, gdzie tego zachodzi potrzeba.

e) P. Ant Dziopińskiego z Grzymałowa, aby Zarząd główny wystarawszy się poprzednio o potrzebne na ten cel fundusze, przez swoje zarządy oddziałowe i Kółka pedagogiczne zakładał ochronki wakacyjne, w którychby dziatwa w czasie żniw, kiedy rodzice są przy pracy, mogła znaleźć odpowiedni przytułek i opiekę.

Trzecia kategorya wniosków dałaby się wprawdzie znowu podzielić, ale tego zaniechamy i poprzestaniemy na ich wyliczeniu i uczynieniu kilku uwag.

Należą tu wnioski:

a) p. Kisielewskiego z N. Sącza w sprawie dodatków pięcioletnich i to, aby 1) Zarząd główny odniósł się do Sejmu z prośbą o interpelacyę artykułu 12 ustawy tyt. II w tym duchu, iżby nauczycielom starszym, którzy po wprowadzeniu istniejącej ustawy po 15 latach nieprzerwanej służby dopiero pierwszy dodatek pięcioletni otrzymali, tyle dalszych policzono, ile pięcioleci po nad 15 lat wysłużyli; 2) ażeby nauczycielom nie odmawiano dalszego dodatku pięcioletniego, dopóki ich liczba sześciu nie osiągnie z powodu zaszłych wypadków, iż nauczyciel wysłużywszy lat 30 już dalszych dodatków nie otrzymywał; 3) aby dodatki pięcioletnie przy wymiarze emerytury tym nauczycielom, którzy 40 lat nie wysłużyli, zostawiano w całości. — Wnioski te wobec uchwalonej do Sejmu petycyi stają się na razie również bezprzedmiotowymi.

b) P. Kisielewskiego, aby Zarząd gł. odniósł się do kraj. Rady szkol. z prośbą o zmianę art. 17, tyt. III regulaminu dla szkół ludowych w tym kierunku, iżby do składania egzaminów w szkole ludowej byli obowiązani wszyscy, będący w wieku szkolnym, którzy w domu prywatnie pobierają naukę;

c) oddziału tarnopolskiego, przedłożony przez p. Swiechłę, poparty 26 podpisami, aby celem naocznego przekonania się, iż zmiana ustawy w kierunku zmniejszenia lat służby z 40 na 30 żadnego nowego na kraj nie nałożyłaby ciężaru, podawanym był w *Szkole* i peryodycznych czasopismach w regularnych odstępach czasu, świetny stan funduszu emerytalnego dla nauczycieli ludowych tak dla wiadomości ich samych, jakoteż dla wiadomości pp. posłów sejmowych;

d) p. Rykały, aby Rady szkolne okręgowe na opróżnione posady konkurs natychmiast rozpisywały, iżby te posady w jak najkrótszym czasie stałymi nauczycielami mogły być obsadzane. (Walne zgrom. uchwaliło ten wniosek).

e) p. Rykały, żądający pouczenia Rad szkolnych okręgowych, aby te we wszelkich sprawach dyscyplinarnych, dotyczących nauczycieli osobliwie tymczasowych, trzymały się ściśle § 27 ustawy nr. 251, i aby orzeczenia w tych sprawach dyscyplinarnych zapadały na plenarnych posiedzeniach Rad szkol. okręg. — Wniosek ten walne zgromadzenie również uchwaliło i Zarządowi głównemu do załatwienia poleciło.

Byłyby to wnioski, któremi ma się Zarząd główny zająć. Inne zostały już załatwione lub w ostatniej chwili cofnięte, jak owe trzy p. Badańczyka w sprawie płac nauczycielskich. O wnioskach tych różni mogą mieć różne zdania. Jedne z nich są wykonalne, niektóre przynajmniej na razie, jak je już nazwaliśmy bezprzedmiotowe, ale nie o to nam chodzi. Niektóre wnioski zadziwiły nas i dały nam nieco do myślenia i do takich zaliczamy wnioski p. Rykały pod *d* i *e* ostatniej kategoryi. Każdy prawie wniosek zawiera w sobie coś pozytywnego, każdy wyraża pewne życzenie, każdy ma swoją historyę powstania i przy każdym są pewne pobudki jego wniesienia. Okoliczności, wśród których te dwa ostatnie wnioski powstały, niemile nas dotknęły i są one wyrazem opinii nietylko jednego p. Rykały, ale obecnie wyrazem całego walnego Zgromadzenia, które około 300 liczyło uczestników. W motywach tych wniosków są podniesione ciężkie zarzuty przeciw okręgowym inspektorom szkół ludowych i to takie, że wierzyć się nie chce, czy mogą być prawdziwe, a jednak niemi być muszą, skoro wnioski wychodzą nie od jednostki, ale od całego oddziału Tow. pedag., skoro je na poparcie 15 nauczycieli okręgu podpisuje i skoro je uświęca jednogłośna prawie uchwała wal. Zgromadzenia. Na zjeździe i w sali obrad było kilku inspektorów okręgowych i żaden z nich nie zabrał głosu, aby odeprzeć zarzuty, im w oczy ciskane. Dwa te ostatnie wnioski, pełne goryczy przemówienia wielu nauczycieli, publiczne i prywatne i w ogóle to, co się z temi wnioskami stało, każą szukać źródła złego gdzieindziej, ale niekoniecznie między nauczycielstwem krajowem.

U nas instytucya inspektorów okręgów jeszcze pod wieloma względami bardzo wiele pozostawia do życzenia i żałować nam wypada, iż o sprawie stabilizacyi inspektorów okręgowych, czego miał być referentem p. Sawczyński, ani słówkiem na Zjeździe nie wspomniano, i że sprawa ta z porządku dziennego obrad tego roku spadła. Że wobec już lata trwającego prowizoryum wybór niektórych osobistości na inspektorów okręgowych jest wielce niefortunny, dowodzić tego nie potrzebujemy. Czuje to najlepiej nauczycielstwo, jest o tem przekonaną i sama Rada szkolna krajowa. Wobec tego muszą się mnożyć narzekania i wobec tej smutnej okoliczności musi cierpieć powaga władzy i ustrój szkolnictwa.

Nie bierzemy my tu wcale w obronę nieco opieszałej, na chlubę naszą atoli małej części naszego nauczycielstwa, ale zabieramy tu głos dlatego, aby przeforsowawszy u władz centralnych sprawę stabilizacyi inspektorów okręgowych, można następnie dobrać na te posady takich ludzi, którzyby stanowisku i obowiązkowi swemu znajomością rzeczy i taktem w postępowaniu z upośledzonem już i tak nauczycielstwem należycie i przedewszystkiem po ludzku sprostać mogli, a natenczas pewnie nie słyszanoby na zjazdach i zgromadzeniach pedagogicznych tych żalów i utyskiwań na władzę szkolną, z czem się dotychczas niestety zbyt często w rozmaitych zakątkach kraju naszego spotkać można.

Przez stabilizacyę inspektorów okręgowych zyskaliby nietylko oni sami i nasze szkoły ludowe, ale i inne jeszcze zakłady, a w pierwszym rzędzie seminarya nauczycielskie, które dostarczywszy znacznej liczby inspektorów okręgowych muszą już od lat wielu opędzać swe potrzeby zapożyczanemi siłami suplentów i innych zastępców. W imieniu dobra naszego szkolnictwa upominamy się o zaradzenie złemu, korzystając ze sposobności, którą nam nastręczyły wnioski p. Rykały i towarzyszy, jakkolwiek nie jesteśmy zwolennikami, aby tego rodzaju skargi były traktowane przed tak obszernem forum, jakiem jest walne Zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego, z którego sprawozdania niniejszem zakończamy.

### Korespondencya „Nowej Reformy“.

*Lwów, 24 lipca.*

(—) W sprawie pogrzebu ś. p. Żukowicza odbędzie się we środę rozprawa w tutejszym sądzie krajowym karnym przeciw pp. Stwiertni i Żółkowskiemu, rekurs ich bowiem wniesiony przeciw aktowi oskarżenia odrzuciła apelacya jednogłośnie. Ciekawy będzie dowód prawdy ze strony prokuratoryi, ponieważ autentycznego tekstu obydwu mów nie ma. Obrońcami będą pp. dr Szydłowski Tadeusz i Ostrożyński.

Onegdaj zawiązał się tu komitet obywatelski dla objęcia opieki nad wydalonymi z Prus Polakami. Przewodniczącym został wybrany ks. Adam Sapieha, zastępcą prezydent p. Dąbrowski

## PANNA FELICYA.

21

**POWIEŚĆ**

przez

***Waleryę Marrené.***

(Ciąg dalszy.)

Przekonana tym argumentem, nie opierała się więcej wyjściu córki, która czemprędzej zbiegła ze schodów, przeszła dziedziniec, nie oglądając się wcale i dopiero znalazłszy się na ulicy, odetchnęła szeroko. Miała uczucie takie, jak gdyby wydostała się z więzienia. Dom coraz bardziej zdawał się jej więzieniem.

Poszła wprost do kościoła. Wieczór zapadał, w kościele panowała zupełna pomroka. Gdzieniegdzie lampa migotała mdłem światełkiem. Z powodu trwającego odpustu, przy jednym z bocznych ołtarzy paliły się świece i tam skupiała się gromadka ludzi. Nie wszystkich można było zobaczyć, światłokrąg obejmował głów kilka, reszta ginęła w cieniu i tylko rozlegał się szept tajemniczy modlitw, westchnień, stłumionych pieśni.

Kiedy się stanęło w cieniu, po za filarem, można było sądzić, że te niewyraźne głosy wydobywały się z samego wnętrza świątyni, że przemawiały w ten sposób posągi i pomniki, jakie ją zaludniały, że była to skarga umarłych i zapomnianych, podnosząca się w godzinie ciszy i mroku.

Dopiero gdy oczy przywykły do atmosfery kościoła, postacie ludzkie, snujące się po jego wnętrzu, stawały się wyraźne.

W ławkach zrzadka siedziały kobiety albo też mężczyzni, podeszli wiekiem; gdzieniegdzie widać było istotę ludzką, klęczącą w jakim ciemnym zakątku, lub pochyloną ku ziemi pod brzemieniem cierpienia.

Ludzie ci przynosili tutaj swój ciężar, swoją troskę, ażeby nabrać sił do dźwigania ich dalej. Kościół wyglądał uroczyście; pomimo ponurego pozoru, atmosfera cała zdawała się przesiąkniętą woniami kadzidła, ogrzana światłem i oddechem tłumów, które zalegały ją dzień cały.

W powietrzu zdawały się drgać poważne tony organów i pieśni ludu, a szepty, które wznosiły się cichym szmerem z innych zakątków, były jakby echem po nich pozostałem.

Felicya nie miała marzącego usposobienia, dla tego zamiast zatrzymać się w cieniu, spieszyła do oświeconego kręgu kościoła przed ołtarz. Tutaj uklękła i modlić się zaczęła. Modlitwa raczej była u niej wyraźną prośbą, niż gorącą aspiracyą; myśl jej zbyt gwałtownie zaprzątniętą była pragnieniami doczesnemi, by mogła się rozpłynąć istotnie w mistycznych rozkoszach.

Mistycyzm ten istniał może u niej nakształt siły w spoczynku, której dotąd okoliczności nie wprowadziły w stan czynny; stanowiło to może nieświadomą dla niej samej przynętę, wabiącą ją w progi kościoła....

Dzisiaj jednak, w obecnem jej usposobieniu, kościół stanowił szczególną rozrywkę wśród monotonnego życia, jakie wiodła, ucieczkę przed codziennemi grymasami matki, dawał jej spokój, jakiego w domu nie miała nigdy i towarzystwo, które było czasami potrzebą jej natury.

Pomodliwszy się, Felicya rozejrzała się pomiędzy osobami wkoło ołtarza i w miarę, jak która z kobiet podnosiła głowę, zamieniała z nią spojrzenie, ukłon lub uśmiech przyjazny.

Nieszpory były już dawno skończone i kobiety rozchodzić się zaczynały. Żegnając się pomiędzy sobą, niektóre rozmawiały o jutrzejszem nabożeństwie, a od nabożeństwa przechodziły nieznacznie do własnych kłopotów i interesów.

Felicya miała już wychodzić także, gdy ujrzała przy sobie czarne pioro, krogulczy nos i małą postać panny Kordulskiej, która wpadła do kościoła, przeżegnała się naprędce i odmawiała jakąś modlitwę, podczas której małe jej oczki żywo biegały w około, widocznie kogoś szukając.

Osobą szukaną była zapewne Felicya, bo panna Kordulska przyskoczyła do niej i rzekła bez ceremonii, przerywając niedokończoną modlitwę:

— Byłam pewna, że panią tu zastanę.

— Mnie! — odparła po cichu, zdziwiona i zgorszona trochę tą interpelacyą, uczynioną dość głośno.

— A tak, panią — mówiła, bynajmniej nie zmięszana stara panna.

Poczekała chwilę, jakby spodziewając się zapytań, a gdy Felicya ich nie czyniła, dodała:

— A cóż Adolf?... Jak stoi jego interes?

Dotknęła tym sposobem drażliwej strony Felicyi. Krew uderzyła jej do twarzy.

— Adolf... — powtórzyła, zapominając gdzie się znajduje — alboż my wiemy?...

Panna Kordulska uśmiechnęła się z wyrazem pogardliwej wyższości.

— No! bo ja słyszałam ... — wyrzekła.

I zwyczajem wielkich oratorów, powieściopisarzy i tych wszystkich, którzy biegli są w wywoływaniu efektów, zatrzymała się w najciekawszem miejscu.

— Co pani słyszałaś, powiedz! powiedz na miłość boską! — zaklinała ją Felicya.

— Słyszałam! ... tylko nie wiem, czy to prawda?...

A widząc, że przestrach odmalował się wyraźnie na jej twarzy, dodała:

— Nie bierz-że pani tego tak do serca ... nie ma jeszcze nic pewnego....

Felicya oparła się o filar. Czuła, że usłyszy jakąś złą wiadomość.

— Mów, pani, mów przez litość — szepnęła głucho — nie spodziewałam się nic dobrego, w każdym razie wolę wiedzieć.

— Nic się jeszcze nie stało, wszystko odrobić się może, tylko słyszałam, że inny aplikant, Rozmiński, chwalił się, że on wakujący etat dostanie....

Felicyi w oczach pociemniało.

— To byłaby krzycząca niesprawiedliwość — zawołała — Rozmiński najpóźniej przybył do biura.

Przebiegłe oczy panny Kordulskiej zamigotały.

— Ot! — wyrzekła filozoficznie — kto tam mówi o sprawiedliwości.

— Prawda! prawda! — wyrzekła półgłosem nieszczęśliwa Felicya.

— To też skoro dowiedziałam się o tem, przybiegłam szukać pani i ot! Bóg mi dopomógł, znalazłam.

Mówiła to z takim tryumfem, jakby sam fakt powtórzenia nadziei Rozmińskiego siostrze jego kompetytora, nadzieje te mógł zniszczyć.

Felicya jednak stała w miejscu z głową pochyloną na piersi.

Panna Kordulska widząc jej nieruchomość, dodała, trącając ją w rękę książką od nabożeństwa:

— No! jesteś pani ostrzeżoną ... trzeba na to coś radzić....

Felicya załamała ręce rozpaczliwym ruchem.

— Radzić — powtórzyła — radzić! ... gdybym wiedziała jak?...

Stara panna roześmiała się swoim ostrym śmiechem, a pióro, górując nad jej kapeluszem, poruszyło się tryumfalnie.

Przez czas jakiś spoglądała na Felicyę, aż w końcu nachyliła się ku niej i szepnęła:

— Ażeby szalę na swoją stronę przechylić, trzeba zapłacić, inaczej nic nie będzie....

Widocznie przekonana, że Felicya półsłówek nie rozumie, decydowała się kłaść kropki nad literami.

— Nie ma rady! trzeba zapłacić... — powtórzyła, podkreślając ten ostatni wyraz.

Życzyła dobrze Słońskim nie dla tego, by los ich obchodził ją szczególniej, ale z powodu, iż miała poczucie sprawiedliwości i rycerskie usposobienie, które kazało jej zawsze stawać po stronie pokrzywdzonych. Może dzięki tej niepraktycznej cnocie los jej nie był godnym zazdrości, jak o tem świadczyło ubogie ubranie. Może zresztą ubierała się tak przez fantazyę. bo ostatecznie środków jej nikt nie znał, a ona nie skarżyła się nigdy i nigdy nic od nikogo nie potrzebowała dla siebie. Za to zajmowała się bardzo czynnie cudzemi sprawami i biegała gorliwie za interesami bliźnich.

— Trzeba zapłacić — powtórzyła po raz trzeci.

Biednej dziewczynie wyraz ten wpadł w ucho niby głos trąby i wstrząsnął nią całą.

W tej chwili zwróciła się do panny Kordulskiej, która wydała jej się duchem opiekuńczym i postanowiła zwierzyć się jej ze wszystkiem.

— Nie mamy czem zapłacić — szepnęła, rumieniąc się, bo ubóstwo przejmowało ją wstydem.

Kordulska nie zwróciła na to uwagi. Fakta zajmowały ją stokroć więcej, niż ich psychiczna strona.

— To nic — zauważyła — albo to kto płaci gotówką; robi się układ, płaci się z tej pensyi, jaką pobierać się będzie.

— Jakto! jak? więc trzebaby mówić o tem, ułożyć się?...

Wpatrywała się w starą pannę znowu z tem naiwnem zdumieniem, świadczącem o zupełnej niewiadomości życia.

— Tak... tak — przytakiwała ona — ludzie tak robią.

— My szepnęła Felicya, nabierając coraz więcej zaufania do tej doradczyni — my posłaliśmy prezent.

— No, dobre i to. chociaż pieniądz zawsze trafi do ucha, a prezent tylko czasami. I cóżeście posłali!

Oczy jej migotały ciekawością.

Felicya dała żądane objaśnienia.

(D. c, n.)

W., sekretarzami dr Roszkowski G. i dr G. Małachowski. Do przyjmowania korespondencyj upoważniono dra Roszkowskiego.

Poseł dr Skałkowski Tadeusz zwrócił był uwagę Sejmu na wzrastającą liczbę głosów wirylnych przy wyborach a Sejm polecił Wydziałowi krajowemu zbadać tę sprawę i odpowiednie wnioski na najbliższej sesyi przedłożyć. — Dotychczas, jak wiadomo, każdy posiadający grunt t. z. dominikalny (tabularny), a płacący niżej 100 złr. podatków, miał głos wirylny przy wyborze z mniejszych posiadłości. Wskutek parcelacyi dóbr tabularnych, jako też odsprzedaży małych kawałków z gruntów, stanowiących dotąd jedno ciało tabularne, ilość głosów wirylnych nadzwyczajnie w ostatnich latach wzrosła. Według „Wiadomości statystycznych" wydanych przez krajowe biuro statystyczne w r. 1884, ilość głosów wirylnych w grupie gmin wiejskich wzrosła od przedostatnich wyborów z r. 1876 w całym kraju z 1153 na 1935, i są okręgi, w których głosy wirylne tworzą 44 prc. ogólnej liczby głosujących. Autor powyższej pracy przewiduje wypadek, że wiryliści będą sami stanowić większość wyborców całego okręgu wyborczego, a idąc dalej, można przypuścić, że dwa majątki, rozparcelowane na drobne części, mogą stanowczo decydować o wyborze posła. Nad tą więc ważną sprawą radziła przed kilku dniami ankieta, wybrana przez Wydział krajowy, w skład której wchodzili: pp. dr Wereszczyński, radca Mochnacki, dr Pilat i radca Michalczewski, a rezultatem jej narad ma być, że przedłożono Wydziałowi krajowemu wniosek, aby uzyskał uchwałę Sejmu, że tylko ci posiadacze gruntów tabularnych, którzy opłacają 25 złr. podatku, mają mieć głos wirylny.

*Petersburg, 19 lipca.*

(X.) Przesyłam wam ciekawe pismo. Jest to odpis memoryału, wręczonego carowi Aleksandrowi III przez jednego z dawnych wysokich dygnitarzy carstwa. Nad grobem stojąc, chciał on carowi otworzyć oczy na oczywistą zgubę, jaką Rosyi zagraża teraźniejsza jej polityka wewnętrzna i zewnętrzna. Że akt ten nie będzie miał bezpośredniego, praktycznego skutku, to wobec danych na dworze carskim stosunków nie ulega wątpliwości. Ale w każdym razie ciekawym on jest jako charakterystyka położenia Rosyi, jako objaw zresztą, jak o tem położeniu myślą niektórzy, niestety coraz mniej liczni Rosyanie. I dlatego przesyłam go wam w całości. Oto jego osnowa:

„Urzędnicy, którzy rządzą państwem są nieświadomie zdrajcami tronu i ojczyzny. Wasza cesarska mość im ufasz; ale oni nie są godni tego zaufania. Jedno z dwojga: albo to są ludzie zdolni, rozumni, lecz źli, egoiści, myślący tylko o sobie, albo to są niedołężni krótkowidze, nie mający najmniejszego pojęcia o polityce i naturalnym ruchu ludzkości. W każdym razie prowadzą państwo w przepaść. Wcześniej czy później, jakaś straszna katastrofa rozgrzmi nad Rosyą. Kiedy? to trudno przewidzieć. Może nie dziś jeszcze, nie za rządów twoich, najjaśniejszy panie, może dopiero pod panowaniem syna waszej cesarskiej mości. Jaka? to przewidzieć łatwo. Rosya zagrożona jest nieszczęściami zewnątrz i wewnątrz. —

„Jeżeli ci, co teraz rządzą państwem, pod rozkazami waszej ces. mości, tego nie widzą, z nimi nie ma o czem mówić; jeżeli widzą a nie chcą zapobiedz nieszczęściom, to są nikczemnicy. Ja nie mam nic do stracenia, i choćbym się miał narazić najmiłościwszemu panu mojemu, ostrzedz muszę. To jest moją świętą powinnością.

„Na czem Rosya stoi? Na wojsku. A czy Europa nie ma, jeżeli nie lepszego, to również dobrego wojska jak nasze? Na czem Europa stoi? Na przemyśle i handlu. A czemże jest przemysł i handel u nas? To ironia! To parodya przemysłu i handlu. Mamy miny złota, pływamy w złocie; mamy ziemie najurodzajniejsze pod słońcem, a naród nasz najuboższy w świecie. Europejskie rządy starają się o dobrobyt wszystkich mieszkańców każdego kraju. U nas — jestże choć jedna klasa naszej społeczności, którąby była zadowolnioną? Trzymamy wszystkich pod grozą. — A czy długo tak będzie? Znajdą się kiedyś tacy, co nas pod grozą trzymać będą. I wreszcie czyż groza jest uczciwym, rozumnym, trwałym rządem? Chcemy nieść innym oświatę, a sami jesteśmy nieoświeceni i tylko szyderczy śmiech wzbudzamy w ludziach rozsądnych naszą chełpliwością. Chcemy nieść innym wolność, a sami jesteśmy niewolnikami, bo praw u nas nie ma, są pisane księgi i ukazy, lecz wszyscy mieszkańcy zależą od samowoli pierwszego lepszego urzędnika, który tłomaczy prawo jak sam chce. — Więc w. c. m. otoczony jesteś anarchistami i dałeś władzę anarchistom, nie wiedząc o tem, bo cię oszukują, najjaśniejszy panie. Pod tym względem nihiliści osiągnęli już cel swój: wprowadzili anarchię w całem państwie. Któż dziś rządzi Rosyą? Generałowie, wojskowi, którzy nie mają wyobrażenia o administracyi; a gubernie i kraje całe są pod ich władzą. Kto ich podtrzymuje? Dziennikarze, którzy nie mają wyobrażenia o warunkach porządnie uorganizowanego społeczeństwa, ludzie, po większej części bez żadnego humanitarnego wykształcenia, bez sumienia, bez prostego zdrowego rozsądku. Czy możemy opierać się na najwyższych dygnitarzach, otaczających tron waszej cesarskiej mości? Wszak wśród przyjaciół swoich zginął car Paweł. Czy możemy opierać się na wojsku? Pomogłaż nasza waleczna armia uratować od śmierci Aleksandra II? Czy możemy opierać się na ludzie? Motłoch cały ciemny, zdemoralizowany, przejęty na wskroś ideami komunizmu, skorzystałby z pierwszej sposobnej chwili, aby rzucić się na każdego kto lepiej ubrany i je chleb bielszy, aby Rosyę w popiół i w gruzy zamienić.

„Czy na to wszystko Europa może patrzeć obojętnem okiem? Czy nie ma powodu obawiania się, aby pożar bezrządu i rozpasania obyczajów nie przeniósł się do innych krajów? Czy możemy polegać na sąsiadach, czy możemy liczyć na ich przyjaźń? Niech na to odpowiedzą granice naszego cesarstwa. Prusy ciągle wznoszą twierdze wzdłuż zachodniej granicy naszej, powiększają garnizony, sprowadzają wojska różnej broni, organizują całą sieć strategicznych dróg żelaznych. Przeciwko komu to wszystko? Jużteż nie przeciwko Polakom! Niżej, aż do morza Czarnego, budują także przeciwko nam fortece i strategiczne koleje. Rumunia sprzyjać nam nie może. W Carogrodzie panują Niemcy wszechwładnie. Ambasador niemiecki ma głos decydujący w Radzie Porty. Niemcy otwierają stałą ambasadę w Teheranie, ażeby wywierać wpływ na Persyę. — W Chinach i w Japonii niemieccy przedsiębiorcy dostarczają europejskiej broni, okrętów i inżynierów lub instruktorów dla ćwiczenia wojsk chińskich i japońskich. Anglia panuje wszędzie, a przewagą swych bogactw ma wpływ na politykę i losy całej kuli ziemskiej. Sławiańskie ludy zaczynają nas coraz bardziej nienawidzić, bo przekonały się, że zamiast postępu, cofamy się wstecz coraz szybszym a zgubnym dla nas krokiem. — Żadnej myśli humanitarnej nie dopuszczamy, żadnej zdobyczy oświaty nie dajemy przystępu, żadnego wyznania religijnego, które nam wydaje się szkodliwem, nie tolerujemy. Wszystko jest u nas blichtrem, komedyą, fantasmagoryą, jak owe kolonie i miasta zbudowane naprędce przez Potemkina dla Katarzyny II podczas jej podróży do Krymu. Jesteśmy narodem wielkim, potężnym, postępowym, oświeconym tylko na papierze dzienników, wydawanych przez gazeciarzy podtrzymujących ciemnotę, idących dla własnego interesu, ręka w rękę z despotycznymi gubernatorami różnych krajów i najwyższymi sternikami, którzy składają rząd.

„Doradzono waszej cesarskiej mości, aby Polaków wszelkiemi środkami wynarodowić, zubożyć, wytępić, wreszcie nawet wypędzić. Za co? W jakim celu? Czy za to że od dwudziestu dwóch lat (a to znaczy prawie ćwierć wieku) najspokojniej siedzą, pracują; — że nie mięszają się wcale do żadnych spisków, które podminowały nasze państwo od dołu aż do góry? czy za to, że chcą mówić swoim językiem, że chcą mieć swój kościół i swoich księży? czyż jesteśmy tak słabi, że się ich lękamy? czy prawosławny Rosyanin ma drżyć ze strachu na widok Polaka i katolickiego księdza? Wszakże pozwalamy mówić swoim językiem Tatarom, Kirgizom, Chiwińcom, Czuchońcom, Łotyszom, Żydom! Wszak pozwalamy im mieć meczety, bożnice, a nawet pogańskie świątynie! W jakimże celu mamy wyniszczać nad Wisłą, nad Bugiem, nad Dnieprem, nad Dniestrem tę ogromną ludność Sławian, których nazywamy braćmi? czy na to, aby pokazać południowym i zachodnim Sławianom jak się obchodzimy z poddanymi waszej cesarskiej mości? W jakim celu mamy wypędzać całą inteligencyę polską, ludzi w których ręku spoczywa oświata, rolnictwo, rzemiosła, przemysł, urzędy, jakkolwiek z niesłychanemi przeszkodami na każdym kroku? czy na to, aby ich doprowadzić do nędzy, do głodu, do rozpaczy? aby się połączyli z naszymi rewolucyonistami i nihilistami? bo głód i rozpacz złymi są doradcami. I dokąd ich wypędzimy? Rozproszymy po wszystkich guberniach cesarstwa? Czy na to, aby porozsyłać tam męczenników, którzy nie mają już nic do stracenia, apostołów takich zasad, o jakich większa część ciemnych i wielu niby uczonych mieszkańców cesarstwa nawet nie słyszeli? Więc wyszlemy ich dla propagandy?

„Od lat kilkunastu generał-gubernatorowie Wilna, Kijowa, Warszawy i gazeciarze wołają ciągle, iż ziemie, składające dawną Polskę, trzeba zrusyfikować. Zatem chcą dowodzić światu że te ziemie nie były i nie są ruskiemi, rosyjskiemi, kiedy je dopiero teraz rusyfikować trzeba! Czy można posunąć dalej nielogiczność i brak wszelkiego politycznego zmysłu? Tacy to są politycy którzy otaczają ciebie, najjaśniejszy Panie!

„Błogosławionej pamięci cesarz Aleksander I łagodnością i rządami swojemi łatwiej i prędzej zrusyfikował Polaków niż następcy jego, niż wszyscy gubernatorowie i gazeciarze nasi dzisiejszych czasów, zasiewający nienawiść, zemstę, wyżłabiający coraz większą przepaść pomiędzy nami a Polakami. Tacy politycy, którzy doradzają środki destrukcyjne, są największymi wrogami waszej cesarskiej mości i Rosyi. Dla tego nazywam ich zdrajcami.

„Kiedy Aleksander I zapewnił Polakom część tylko ich praw, a obiecał rozciągnąć je na inne prowincye, Polacy nie znali granic w swoim zapale, we wdzięczności; nazywali go dobroczyńcą, ojcem, najwspaniałomyślniejszym monarchą, jaki był kiedykolwiek na ziemi. Źli doradcy wstrzymali tego monarchę na dobrej drodze. Pomimo to, po jego śmierci, nikt szczerzej nie żałował go niż Polacy, nikt szczerszych łez po nim nie wylewał. Magnatki polskie nosiły żałobę, szczyciły się względami Aleksandra I; pamiątki od niego przechowywały jak święte relikwie. I my od tego monarchy spodziewaliśmy się wiele. Od jego zgonu upłynęło już sześćdziesiąt lat! Spodziewaliśmy się wiele od błogosławionej pamięci ojca waszej cesarskiej mości. Zlał on niemałe dobrodziejstwa na Rosyę. Ale my... my zostaliśmy tem, czem byliśmy przed dwomaset i trzemaset laty! Najjaśniejszy Panie! W Rosyi trzeba zreformować wszystko, od góry aż do dołu, według dzisiejszych pojęć; inaczej wszyscy nas opuszczą i właśni nasi rodacy obrócą się przeciwko nam; a zreformować trzeba natychmiast, nie zwlekając, bo nie ma już ani chwili do stracenia; w przeciwnym razie Rosya zostanie na długo tem, czem jest: unikatem w świecie cywilizowanym".

## Ulisses Grant.

Po długiej i ciężkiej chorobie umarł przed dwoma dniami były wódz naczelny a następnie prezydent Stanów Zjednoczonych Ulisses Grant. Z imieniem jego łączy się jedna z najważniejszych epok w dziejach Ameryki północnej, epoka wojny domowej, zakończona zniesieniem niewoli na całym obszarze Stanów Zjednoczonych. Własnej zasłudze zawdzięczał Grant dostojeństwa, których się dobił w ciągu życia. Urodzony 27 kwietnia 1822 r. w Point-Pleasant w stanie Ohio nie zapowiadał mały Ulisses ani nadzwyczajnych zdolności, ani tej śmiałości i energii, którą się w późniejszych latach odznaczał na polu bitwy. Oddany w r. 1839 do szkoły wojskowej, wystąpił z niej po czterech latach w stopniu podporucznika. Odbywszy kampanię meksykańską, porzucił jednak służbę i poświęcił się rolnictwu, aż dopiero wybuch wojny domowej powołał go znowu pod sztandary Stanów Zjednoczonych.

W kwietniu r. 1861 gubernator Illinois zamianował Granta adjutantem generała, stojącego na czele milicyi tego stanu. Wkrótce potem objął Grant dowództwo 21 pułku, a następnie komendę brygady ochotników. W bitwach pod Paducah i Belmont złożył on dowody męstwa i wielkich wojskowych zdolności, a chociaż w tej ostatniej bitwie musiał się cofnąć przed przeważnemi siłami Polka, nie osłabiło to zaufania rządu, który mu powierzył w lutym r. 1862 dowództwo siły zbrojnej w Tenesse.

Po zdobyciu portu Donelson, otrzymał Grant stopień generała. Zasługi jego w bitwach nad Tenesse utorowały mu drogę do dalszych awansów. Gdy więc generał Sherman, oblegający miasto Wicksburg, ponosił jednę klęskę po drugiej, rząd Unii postanowił odwołać go i powołać Granta na to pełne odpowiedzialności stanowisko. Z właściwą sobie energią przystąpił Grant do zdobywania rozpaczliwie bronionego miasta. Pobiwszy wojska nieprzyjacielskie w pięciu potyczkach pod murami Wicksburga i odciąwszy oblężonym dowóz żywności, zmusił nareszcie załogę do poddania się. Generał Pemberton i 18000 ludzi dostało się do niewoli.

Natychmiast po zdobyciu Wicksburga pospieszył Grant w pogoń za cofającym się korpusem Bragga, a rozprószywszy go w kilku bitwach pod Chattanaga, otrzymał od rządu dowództwo nad całą armią zachodnią, obejmującą siły zbrojne w Ohio, Cumberland i Tenesse. Ale dopiero następnego roku znalazł Grant sposobność do rozwinięcia całego swego talentu. Z wiosną wznowiono wojnę z większą niż [illegible] zaciętością. — Prezydent Lincoln, szuka[illegible] przez dłuższy czas naprożno osobistości, którejby mógł powierzyć naczelne dowództwo, postanowił nareszcie powołać na tę wysoką posadę Granta. Objąwszy 2 marca 1864 r. komendę nad całą armią Unii północno-amerykańskiej, zajął się Grant przedewszystkiem jej reorganizacyą. Głównym teatrem wojny stała się odtąd Wirginia, a stolica południowych stanów Richmond stanowiła główny cel wypraw Granta.

Od tej chwili zaczyna się owa krwawa, przez długi czas bezowocna walka, w której obaj przeciwnicy Grant i Lee, wydzierając sobie kolejno zwycięstwo, przez rok cały mierzą swe siły. Po pięciodniowej bitwie pod Wilderness, mimo odniesionych na razie korzyści, cofnął się Grant na północ, ażeby sformować swe siły, wycieńczone zażartą walką. W miesiąc później powraca na teatr wojny i rozpoczyna oblężenie Petersburga, który południowcy uważali za strategiczny klucz swej pozycyi. Lee zastępuje mu i tym razem drogę. Grant stacza ośm krwawych bitew z przeciwnikiem, w jednej z nich, stoczonej d. 18 czerwca 1864 r. traci 8000 ludzi, lecz i teraz jeszcze zwycięstwo na żadną nie przechyla się stronę. Nic nie zdołało jednak odwieść Granta od raz powziętego planu. Nawet wówczas, gdy niezmordowany Lee, porzuciwszy Richmond, zbliżył się szybkiemi marszami ku stolicy północnych stanów, Grant nie opuścił zajętego stanowiska i przez całą zimę zdobywał wytrwale fortyfikacye Petersburga. Skutek uwieńczył jego usiłowania. Wytrwałość Granta zmusiła przeciwnika do powrotu dla obrony zagrożonej stolicy. W pierwszych dniach kwietnia 1865 przyszło do walnej bitwy między obiema głównemi armiami, a stanowcze zwycięstwo otworzyło Grantowi drogę do Petersburga i Richmondu. Armia stanów południowych cofała się w nieładzie. We wszystkich miastach Unii witano Granta jako zbawcę ojczyzny. Wśród zamięszania, jakie wywołało zamordowanie prezydenta Lincolna, widziano w nim jedynego męża, który mógł obronić Stany Zjednoczone od anarchii. Zawezwany przez senat i kongres do powstrzymania prezydenta Johnsona w jego antikonstytucyjnych zapędach, wywiązał się Grant chlubnie z tego zadania. Popularność jego w stronnictwie republikańskiem wzrastała z każdym rokiem, aż nareszcie 3 listopada 1868 r. wola narodu powołała go na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych. Piastując przez lat ośm tę godność, gdyż w r. 1872 został powtórnie wybrany, pozostał Grant wiernym przyrzeczeniu, które dał narodowi w chwili objęcia władzy.

„Ile razy nowe ustawy nie będą się zgadzać z memi przekonaniami — rzekł Grant w swej mowie instalacyjnej — skorzystam z służącego mi prawa i założę *veto*. Każda jednak ustawa będzie sumiennie wykonaną, bez względu na to, czy się się na nią w pierwszej chwili zgodziłem. Nieraz będę musiał przedłożyć krajowi plan nowej polityki, ale nigdy nie będę się opierał tej polityce, którą kraj wybierze. Ustawom wszyscy powinni ulegać, zarówno ci, którzy je popierali, jak ci, którzy im byli przeciwni. Ścisłe wykonanie ustaw, które uważamy za szkodliwe, najprędzej doprowadzi do ich odwołania."

Nie chcąc wykraczać po za ramy artykułu dziennikarskiego, nie możemy wyliczać wszystkich reform, dokonanych za prezydentury Granta. Pierwszym krokiem nowego rządu było przeprowadzenie ustawy o umorzeniu długu stanów północnych. Dalej następowały kolejno: zakończenie sporu z Anglią w sprawie statku „Alabamy", otwarcie kolei „Pacific", wysłanie floty amerykańskiej dla bronienia interesów Stanów Zjednoczonych na wyspie Kubie, gdzie wybuchło powstanie przeciw rządom hiszpańskim, poczem nastąpiło w krótkim czasie dopuszczenie murzynów do niektórych posad publicznych. Zasługą Granta było również przyjęcie ustawy przeciw nadużyciom przy wyborach. Ostatnie lata rządów Granta zachwiały nieco popularność, jaką się przed tem cieszył. Mimo całej energii nie zdołał on zapobiedz przekupstwu, które coraz to więcej zaczęło się szerzyć między urzędnikami Stanów Zjednoczonych. Ułaskawienie niektórych obwinionych o przedajność dygnitarzy i złożenie z urzędu licznych oskarzycieli przysporzyło prezydentowi niechętnych. Nie chcąc próbować szczęścia przy ponownych wyborach, oświadczył Grant, że po upływie drugiego czterolecia złoży swój urząd. Gdy zaś 4 marca 1877 r. prezydentem Stanów Zjednoczonych obranym został Hayes, opuścił Grant Amerykę i udał się w dłuższą podróż po Europie. Ostatnie lata jego życia nie były wolne od ciężkich trosk. Przesilenie giełdowe, przez jakie Stany Zjednoczone przeszły w ubiegłym dziesiątku lat, uważano powszechnie za następstwo błędów, popełnionych przez Granta w zarządzie publicznego skarbu. Zwycięsca w wojnie domowej i uwielbiany przez naród wybawca ojczyzny, stał się teraz przedmiotem częstych i niegodnych potwarzy. Zupełna utrata majątku, którego zarząd powierzył Grant nieuczciwym i lekkomyślnym doradcom, zatruwała mu życie. A chociaż kongres Stanów Zjednoczonych, w nagrodę długoletnich zasług wyznaczył mu roczną pensyę w kwocie 15.000 dolarów, zgryzoty nie przestawały dręczyć zwycięzcę z pod Richmondu, aż nareszcie nieuleczalna choroba przecięła pasmo jego dni w 63 r. życia.

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 25 lipca.*

Do *W. Allg. Ztg.* telegrafują z Pragi „z wiarygodnego źródła," że wkrótce nastąpi mianowanie Zeithammera ministrem z Czech, a minister Prażak obejmie stanowczo ministerstwo sprawiedliwości. Wiadomość ta powtarza się już po raz drugi.

*Pokrok* raz jeszcze odzywa się w sprawie kompromisu przy wyborach do praskiej Rady miejskiej. Zapewnia, że bez kompromisu nie uzyskają Niemcy ani jednego mandatu. Występując z tą propozycyą mieli Czesi na myśli, żeby choć raz zrobić próbę przyjaznego *modus vivendi* obu narodowości w Czechach, i spodziewali się, że będzie to pomyślnym początkiem porozumienia, do którego przecież raz przyjść musi. Jeżeli zaś Niemcy zajmować będą stanowisko swoich skrajnych narodowców, stanowisko walki — to Czesi są do niej przygotowani.

*Noworosyjskij telegraf* donosi, iż komisya hr. Pahlena przyszła do następujących wniosków co do rozstrzygnięcia kwestyi żydowskiej: pozwolić żydom mieszkać w całem państwie z następującemi trzema ograniczeniami: 1) nie pozwalać im wchodzić w jakiekolwiek zobowiązania względem skarbu, by nie demoralizować urzędników; 2) nie pozwalać żydom trudnić się wyrobem i handlem trunków, aby nie demoralizowali ludu i robotników; 3) nie pozwolić im pod żadnym pozorem handlu pieniędzmi ani brania w nim udziału, aby nie demoralizowali reszty poddanych rosyjskich, i nie wzbudzali w nich uczuć nieprzyjaznych dla rządu. Te trzy przepisy winny być stosowane nawet względem żydów, którzy przyjmują wiarę chrześciańską, tylko ich dzieci osiągaćby mogły równouprawnienie z resztą obywateli państwa.

Zawiedli się w oczekiwaniach ci, którzy się spodziewali, że lord Salisbury położy nareszcie kres przeciągającym się w nieskończoność układom z Rosyą. Według najnowszych wiadomości z Londynu, komisya, którą rząd rosyjski wysyła na granicę afgańską, stanie dopiero w sierpniu w wąwozie zulfikarskim, a urzędowa *Morning Post* oznajmia, że jak długo kwestya Zulfikaru nie zostanie rozstrzygniętą, tak długo każda umowa z Rosyą będzie miała tylko prowizoryczny charakter. Rząd angielski czuje, że przyjąwszy raz metodę Gladstone'a i wszedłszy na drogę ustępstw, straciłby tem samem zaufanie kraju i naraziłby się na niechybną klęskę przy wyborach. Wie o tem dobrze opozycya, a organa jej wypominają ustawicznie stronnictwu rządzącemu, iż mimo oporu Rosyi nie zerwało się do wojny, choć będąc w opozycyi popychało do niej Gladstone'a. Oto są słowa jednego z pomniejszych pism opozycyjnych:

„Jakto! jeszcze nie mamy wojny? Salisbury, Churchil, Bartlett, obudźcie się, powstańcie! Czyście posnęli? Czy kłopoty ministeryalne przyćmiły wasze umysły? Dziś nadeszła pora stwierdzić czynem wasze wojownicze mowy! Wszak honor Anglii, honor całego państwa wymaga energicznego działania. Przypomnijcie sobie, coście dawniej mówili, odczytajcie sobie wasze własne mowy. Cóżeście nazywali zawsze obowiązkiem Gladstone'a przy każdem ponawianiu się pogłosek o ruchach armii rosyjskiej? Tak byliście skorzy do udzielania mu rady; dla czegóż dziś sami nie działacie?" Lord Salisbury może z podobnych objawów łatwo się domyśleć, jaki hałas powstałby w kraju, gdyby Anglia zgodziła się na wpuszczenie Rosyan do Zulfikaru. Nie mniejszem niebezpieczeństwem nietylko dla kraju, lecz także dla samego gabinetu byłoby wydanie wojny. Trudność wyszukania drogi pomiędzy temi dwoma ewentualnościami staje się coraz większą w miarę zbliżania się wyborów.

Łatwo przewidzieć, że Rosya nie zaniedba niczego, ażeby wyzyskać to kłopotliwe położenie londyńskiego gabinetu. Przy układach z lordem Granville zażądano jedynie osady Peddeh jako posterunku niezbędnego dla obrony rosyjskich posiadłości; dla uzyskania go gotową Rosya była odstąpić Zulfikar emirowi. Później przekonano się zapewne w Petersburgu, iż można było żądać znacznie więcej. Dziś twierdzi już p. Lessar, jak o tem zapewnia korespondent wiedeńskiej *Polit. Corr.*, że zajęcie Zulfikaru jest dla Rosyi „polityczną koniecznością". Strategiczna wartość tego przesmyku nie ulega w istocie najmniejszej wątpliwości. Wąwóz Zulfikar, a zarazem znany pod tą samą nazwą bród na rzece Heri Rud służył oddawna hordom turkestańskim za wygodną drogę w głąb Persyi i w dolinę Heratu. — Sam wąwóz, mający 3 do 4 kilometrów długości zwęża się znacznie po stronie turkestańskiej tak, iż między skałami wysokiemi na 120 metrów pozostaje wolne przejście, mające zaledwie 30 metrów szerokości. Umieszczona w tem miejscu załoga afgańska mogłaby zagrodzić drogę nawet znaczniejszej sile rosyjskiej lub turkestańskiej. Przewidując podobny wypadek, nie chce Rosya żadną miarą pozwolić na oddanie wąwozu emirowi. Zapewnienie sobie tej linii komunikacyjnej ma dla niej tem większe znaczenie, im więcej trudności napotyka w niektórych porach roku utrzymanie związku między dwiema wielkiemi drogami, któremi wojska rosyjskie mogą się w razie wojny posuwać z północy na południe. W razie gdyby jedna armia posuwała się z Saraksu wprost ku granicy afgańskiej, druga zaś szła z nią równolegle brzegiem Heri Rudu wzdłuż granicy perskiej, wąwóz zulfikarski stanowiłby jedyną linię komunikacyjną, łączącą obie armie. Tak ważne względy nakazują rządowi rosyjskiemu użyć wszelkich sił do zapewnienia sobie tego strategicznego punktu. Im więcej jednak nastaje Rosya na odstąpienie jej Zulfikaru, tem mniej może Anglia dowierzać zapewnieniom, jakiemi dyplomacya rosyjska stara się uspokoić jej obawy.

Nowy obrót może nadać wypadkom wybuch powstania w Kabulu. Jeżeli się sprawdzi wiadomość, podana przez *Daily Chronicle*, sytuacya polityczna w Azyi środkowej przedstawia się już dziś może zupełnie inaczej, niż ją dotychczas oceniano w Europie. Rezydent angielski, bawiący dotychczas w Pessawarze w prowincyi Pendżeb, miał się już udać do Kabulu, a jeżeli protegowanemu przez Anglików Abdurrhamanowi nie uda się stłumić powstania w zawiązku i zagrożony przez własnych poddanych emir zażąda od rządu indyjskiego zbrojnej pomocy, wówczas żadne usiłowania dyplomacyi nie zdołają już przedłużyć sztucznie dzisiejszego stanu rzeczy i gabinet angielski będzie musiał bez dalszego wahania się wybrać jedno z dwojga: kategoryczne zrzeczenie się wpływu na losy Afganistanu, lub też bezzwłoczną zbrojną wyprawę do Kabulu.

Załoga Kassali nie poddała się do połowy czerwca sudańskim powstańcom. Z Kairu donoszą, że rząd angielski układa się z królem abissyńskim w celu otrzymania zezwolenia na przemarsz wojsk egipskich przez Abissynię. Wojsko to ma pospieszyć na odsiecz Kassali. Podczas ostatniej wycieczki udało się oblężonym zdobyć tysiąc wołów i zapewnić sobie w ten sposób żywność. W tej samej bitwie miało poledz 3000 ludzi z armii oblęgającej.

## Kronika.

*Kraków, 25 lipca*

**Opieka nad wygnańcami.** *Kuryer Lwowski* donosi: Dnia 22 b. m: w wielkiej sali ratuszowej pod przewodnictwem prezydenta miasta pana Wacława Dąbrowskiego zawiązał się komitet obywatelski dla objęcia opieki nad wydalonymi z Prus Polakami. W skład komitetu weszli pp. Augustynowicz Bolesław, Aleksandrowicz Adolf, Breyer, prezydent Dąbrowski, dr. Gross Piotr, Gołąb Andrzej, Langie Tadeusz, dr. Małachowski Godzimir, Niemczynowski Stanisław, dr. Roszkowski Gustaw, dr. Rutowski Tadeusz, książę Sapieha Adam, dr. Skałkowski Tadeusz, dr. Wereszczyński, dyrektor Wrotnowski, dyrektor Wiktor, poseł Wierzbicki Ludwik, ks. prałat Zabłocki, dyr. Zima.

Zebrani jednomyślnością głosów wybrali przewodniczącym komitetu: księcia Adama Sapiehę, zastępcą przewodniczącego prezydenta miasta p. Wacława Dąbrowskiego, sekretarzem dra G. Roszkowskiego, profesora uniwersytetu i dr. G. Małachowskiego, adwokata. Po takiem ukonstytuowaniu się, komitet uchwalił na wczorajszem posiedzeniu: 1) uwiadomić komitet krakowski o nowem zawiązaniu się, 2) zaprosić do nowego grona wielu jeszcze wybitnych obywateli naszego miasta; 3) zawezwać wszystkich marszałków rad powiatowych, tudzież burmistrzów do zawiązywania w miejscach ich urzędowania, komitetów opieki nad wydalonymi z Prus Polakami; 4) nadsyłane dobrowolne ofiary pieniężne na cele komitetu składać w kasie banku krajowego; 5) do przyjmowania korespondencyj do komitetu lwowskiego upoważnić dra G. Roszkowskiego; 6) upraszać komitet krakowski, aby do Lwowa nie przysyłał nikogo z wydalonych z Prus, dopóki nie otrzyma wiadomości z komitetu lwowskiego, iż jest zapewnionem dla niego stosowne zajęcie.

W Poznaniu również stosownie do wyrażonego życzenia komitetu krakowskiego, zawiązał się komitet z siedmiu osób, trzech z prowincyi, a czterech z Poznania, z prawem kooptacyi. Przez aklamacyę wybrano do tego komitetu pp. St. Żółtowskiego z Niechanowa, L. Graevego z Słonikowa, B. Potockiego z Będlewa; zaś z miejscowych poznańskich pp. Ig. Andruszewskiego, dra Buskiego, Fr. Tuszewskiego i M. Więckowskiego. Podobne komitety mają się zawiązać także w Bytomiu i Toruniu.

**W „Ogrodzie krakowskim",** jak nazwany został nowo założony park za ulicą Karmelicką, odbędzie się jutro po raz pierwszy, jeżeli posłuży pogoda, koncert orkiestry wojskowej 20 pułku. W dni świąteczne publiczność w ostatnich kilku tygodniach licznie przybywała do parku, z tego więc względu, pomimo iż nie wszystko zostało już przygotowanem tak, jakby tego pragnęli właściciele, pierwszy koncert się odbędzie, aby życzliwa nowemu ogrodowi publiczność znalazła rozrywkę.

**Prezydent miasta** dr. Szlachtowski i p. Karol Estreicher wyjechali wczoraj w nocy o godz. 11 do Szczawnicy.

**Z sądu.** Wiadomość podana przez nas o przeciążeniu pracą urzędników rachunkowych w tutejszym sądzie wyższym, pomyślny — jak się z przyjemnością dowiadujemy — wywarła skutek, albowiem JE. p. prezydent Dargun jeszcze przed swoim wyjazdem na urlop polecił naczelnikowi departamentu rachunkowego wygotować i przedłożyć sobie projekt odpowiedniego pomnożenia personalu urzędniczego, przyczem także systemizowane mają być posady praktykantów rachunkowych, których dotychczas w krakowskim sądzie wyższym zupełnie brakowało.

**Losowanie przysięgłych.** W obecności ck. Radcy Sądu krajowego Wyższego Czyszczana jako przewodniczącego, c. k. Radców Sądu krajowego Krzyżanowskiego i Nowotnego jako sędziów, tudzież ck. Zastępcy Prokuratora Państwa dra Zakliki i delegata Izby adwokackiej dra Ungera odbyło się dnia 24 lipca 1885 losowanie sędziów przysięgłych na IV kadencyę b. r. w dniu 1 września rozpocząć się mającą. Wylosowani zostali:

I. jako przysięgli główni: Pszorn Franciszek, Stryjeński Tomasz, Troczyński Romuald, Rząca Karol, dr. Kosterkiewicz Franciszek, Hetper Józef, dr. Morawski Kazimierz, Opid Adolf, dr. Niedzielski Stanisław Larysz, Birnbaum Juda, br. Lewartowski Roman, Welczowski Apolinary, Łakomski Józef, Zasadzki Józef, hr. Wodzicki Antoni, Kurkiewicz Ludwik, Łapiński Jan, Leiter Floryan, Musil Leopold, Urban Edward, Michałowski Stanisław, dr. Koy Stanisław, Lebenstein Kazimierz, Koch Wilhelm, Turnau Henryk, hr. Lasocki Bronisław, Trzeciak Henryk, Szyszyłowicz Aleksander, Lewiecki Władysław, dr. Grabowski Kazimierz, Armółowicz Stanisław, Fihauser Konstanty, dr. Dargun Lotar, Mrażek Józef, Gralewski Piotr, Beringer Wandalin.

II. jako przysięgli zastępcy: Pakies Jan, Guzikowski Wincenty, Gollenhofer Józef, Witas Kazimierz, Podgórski Franciszek, Wilczyński Franciszek, dr. Danielski Jan, Szymczykiewicz Wincenty, Flaszczyk Jan.

**P. Jan Meyer,** Krakowianin, otrzymał koncesyę na budowniczego z siedzibą w Krakowie.

**Z ulicy Kopernika.** Powodem zatrutego niemiłą wonią powietrza w ulicy Kopernika, o czem wczoraj pisaliśmy, jest głównie okoliczność, iż kanały nie są pozamykane syfonami, o co kilkakrotnie zarząd szpitala się dopominał. Jest to tem bardziej potrzebne, że z dwóch stron, tj. z browaru Johnów i z Kliniki spływają do kanału nieczystości, których wyziewy całą okolicę zatruwają.

**Z Uniwersytetu.** P. Zacharyasz Gutowski, rodem z Nowego Sącza w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

**Zmarli.** Mieczysław Łukaszewicz, urzędnik kolei Transwersalnej, b. porucznik wojsk austryackich, zmarł w 38 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro w Oświęcimie o godz. 3 po południu.

**Dr. Ksawery Gałęzowski.** *Journal des Débats* z 23 lipca podaje o ziomku naszym, sławnym okuliście dr. Gałęzowskim, mieszkającym ciągle w Paryżu, następującą wzmiankę:

„Uczniowie i przyjaciele doktora Gałęzowskiego dawali wczoraj bankiet, aby uczcić nadanie mu stopnia oficera legii honorowej.

„Urodzony w Lipowicach w r. 1833, dr. G. uczył się medycyny w Petersburgu, gdzie otrzymał stopień dr. medycyny w 1858 r. W tymże roku przybył do Paryża a w 1865 zdał egzamin w paryskiej szkole medycznej, gdzie otrzymał francuski doktorat. Założył klinikę własną, gdzie od tego czasu nie przestaje bezpłatnych udzielać konsultacyi, poświęcając się dla tych, którzy nie są w stanie korzystać z pobrodziejstw nauki a dla której dr. Gałęzowski poświęca się z absolutną bezinteresownością.

„Gdy wybuchła wojna w 1870 otrzymał naturalizacyę francuską, i należy do tych, których spotykamy wszędzie, gdzie grozi niebezpieczeństwo.

„Przytaczamy tu prace jego większe: „*Observations cliniques sur les maladies des yeux*; *De la Pupille artificielle et de ses indications*; *Traite' des maladies des yeux*; itd.

„Dr. Gałęzowski postępuje za tradycyą wielkich uczonych i wielkich filantropów a zaszczyt, jakim odznaczony został, przyjęto wszędzie bardzo sympatycznie".

**W Iwoniczu** w zakładzie kąpielowym odbędzie się w niedzielę 26 bm. loterya fantowa na dochód funduszu weteranów z 1831 roku, a po niej bal w sali zakładu.

**Z Pragi,** jako przykre echa wizyty Czechów przybyłych do ojczyzny z Ameryki, nadchodzą wiadomości, iż czterej jednoroczni ochotnicy, którzy podpisali telegram gratulacyjny do rodaków z Ameryki, skazano na trzy tygodnie, a 15 innych na 8 dni aresztu. Poprzednio jeszcze, o czem donosiliśmy, spensyonowano kapelmistrza, który kazał wojskowej orkiestrze grać narodowe melodye.

**Więzienie dla studentów** Uniwersytetu, stosownie do ustawy uniwersyteckiej, wydanej i sankcyonowanej za panowania cara Aleksandra III, zostanie urządzonem w stolicy caratu już na przyszły rok szkolny. Na gmachu więziennym nie omieszkają zapewne wyryć złotemi głoskami, iż powstało ono podczas „dobrotliwych rządów" „ubóstwianego monarchy".

**Bismark umarł.** Senzacyjna ta wiadomość — pisze *Pest. Lloyd* — przebiegała przed kilku dniami lotem błyskawicy Klausenburg, stanowiąc wyłączny temat rozmowy. Rozumie się po wszystkich końcach i rogach miasta obrabiano gorąco niemiecką politykę. Co się stanie z Rzeszą? pytano się. Czy razem z śmiercią wielkiego męża stanu i jego dzieło, jedność niemiecka, w gruzy nie upadnie? Jaki obrót wezmą stosunki polityczne Europy po śmierci żelaznego kanclerza? Wszystkie te pytania i wiele innych rozstrzygano na poczekaniu a głos powszechny zgodził się już nawet na następcę Bismarka. Nakoniec wyjaśniono rzecz całą. Bismark wprawdzie umarł istotnie — lecz Dymitr, nie Otto; a przy tem nie kanclerz ale prosty robotnik w jednej z Klausenburskich cegielni. Ktoś, wyczytawszy nazwisko na liście zmarłych, zażartował sobie i puścił w obieg kaczkę o śmierci żelaznego księcia, która tyle narobiła hałasu. Na szczęście Klausenburg nie ma giełdy!

**Baron Roederer,** właściciel dobrze znanej winnicy w Szampanii, odebrał list następującej treści: „Panie, nie posiadam ani feniga, ale namiętnie lubię szampana. Bądź pan tak dobry przysłać mi swego wybornego nektaru. Za jego pomocą mam nadzieję zapomnieć o mojej niedoli." Roederer odpowiedział natychmiast: „Panie, sposób, jaki wynalazłeś dla zapomnienia o swej niedoli, na nie wiele się przyda, gdyż ustawiczne i wytrwałe przesyłanie mego rachunku przypominałoby ci co chwila smutne twe położenie."

## TEATR.

(„Konrad Wallenrod").

Operę rozpoczyna prześlicznie pomyślany orkiestralny ustęp (E moll), osnuty na motywie pieśni z wieży, śpiewanej w akcie czwartym. Następujące po nim allegro przeprowadza w formie fugata krótki i wielce charakterystyczny motyw pierwszego chóru Litwinów i wprowadza nas do aktu pierwszego. Chór Litwinów rozwija się coraz potężniej i kulminuje w trzechkrotnym pełnym grozy okrzyku „Alf", poczem następuje recitativo i arya Halbana. Porywająco piękna melodya pierwszej części tej aryi, powierzona wiolonczeli, powtarza się kilkakrotnie w dalszym ciągu opery i towarzyszy każdorazowemu ukazaniu się na scenie Halbana. Drugą część aryi stanowi pełne siły i temperamentu allegro, w którem orkiestra wre bogactwem ruchu i tworzy wyborne tło do okrzyków zemsty Halbana. Wejście Alfa zapowiada prześliczny i świeży jak poranek motyw trąbkowy, powtarzający się w ciągu następującego duetu z Halbanem i malujący przedziwnie stan duszy Alfa, któremu obcą do tej chwili myśl zdrady. Marciale (F dur) „O Litwo, ziemio ty święta" należy do bardzo efektownych ustępów opery, chociaż melodya jego mniej od innych wybredna zdaje się niezupełnie licować ze stylem całości. Perłą natchnienia jest natomiast wejście Aldony i następujący tercet, pełen najszlachetniejszej melodyi i wielkiej siły dramatycznej. Niepodobna wyobrazić sobie piękniej deklamowanych i poetyczniej wyśpiewanych fraz od tych, któremi Aldona stara się wzruszyć i zatrzymać przy sobie żegnającego ją Alfa. Akt pierwszy kończy bardzo piękny w nastroju ludowej pieśni utrzymany chór niewiast „O gołąbko biała."

Akt drugi przenosi nas do świątyni, w której odbyć się ma wybór Konrada na mistrza zakonu. Psalmodujące modlitwy mnichów-rycerzy, podparte najpiękniejszemi barwami instrumentów drewnianych, smyczkowych i organów wywołują nastrój dziwnie uroczysty i podniosły. Kompozytor stworzył prostemi na pozór środkami tak czarująco piękny obraz średniowiecznego świata i nadał mu ton tak właściwy, iż niepodobna zamarzyć nawet o czemś bardziej pod tym względem skończonem. Duet miłosny między Konradem a Aldoną, kwartet i imponujące finale, to arcydzieła, które zupełnie wystarczyłyby do utrzymania dzieła Żeleńskiego na repertoarze każdej sceny, nawet w razie, gdyby następne dwa akty żadnych więcej nie mieściły w sobie piękności. Cóż dopiero w tym wypadku, gdzie każda z następnych odsłon nowe przynosi piękności! W akcie trzecim nie ma jednego taktu, któryby nam się wydał zbytecznym, lub który pragnęlibyśmy słyszeć inaczej. Od początku aktu aż do końca stopniuje kompozytor w miarę przebiegu akcyi i wrażenie muzykalne. Prześliczne dwie piosenki truwerskie, to istne cacka melodyi, harmonii i kolorytu. Balladę Halbana, ponurą i groźną, przyćmiewa nieco przepyszna budowa i wytworna, do najwyższego stopnia prawdziwa deklamacya Alpuhary, mimo to sprawia ona wrażenie wielkie i należy do najpiękniejszych momentów opery. Pieśni truwerskie, balladę Halbana i Alpuharę przeplatają ariosa i recitativa arcykomtura, traktowane po mistrzowsku, jakoteż pełne charakterystyki wykrzyki chóru ucztujących rycerzy. Pierwsza odsłona czwartego aktu zawiera również piękności pierwszorzędne, jak aryę arcykomtura, chóry rycerzy „Zdrada, okrutna zdrada" i „W imię Boga, w imię wiary", dalej złowrogie okrzyki „Biada", dodać jednak musimy, iż całość zyskałaby, zdaniem naszem, niemało na skróceniu przydługich nieco ritornellów orkiestrowych. Po antrakcie, ilustrującym świetnie zawieję śnieżną, odzywa się za sceną cudownie piękna litania do Matki Boskiej, śpiewana przez chór kobiet, spieszących do kościoła. Następująca po litanii pieśń z wieży oblewa słuchacza tak pełnym i szerokim strumieniem najszlachetniejszej melodyi, iż niepodobna słuchać jej bez głębokiego wzruszenia, potęgującego się z każdym taktem aż do chwili, kiedy odzywa się z kościoła wspaniała melodya „Święty Boże". Pomysł i sposób połączenia pieśni Aldony z melodyą „Święty Boże" jest zaiste genialnym. Prześliczny tercet Konrada, Aldony i Halbana, przerwany okrzykiem „Biada", wspaniałe arioso Konrada „Oto są grzechy mojego żywota" i przebijająca się z pośród chóru Krzyżaków i śpiewu umierających litania, kończą znakomite dzieło. Jesteśmy pewni, że stanowić ono będzie kiedyś epokę w sztuce polskiej, a imię kompozytora opromieni niespożytą sławą. Czy jednak dożyjemy tej chwili, w której u nas w kraju usłyszeć będzie można Konrada Wallenroda w wykonaniu ze wszech miar godnem dzieła, o tem pozwalamy sobie wątpić. Jest to opera, najeżona tak wielkiemi trudnościami i wymagająca od wykonawców tyle zasobów głosu, muzykalności, gry i poezyi w pojęciu wszystkich partyj, iż na wystawienie jej skończone zdobyć się mogą tylko pierwszorzędne sceny europejskie, rozporządzające zarówno znakomitemi siłami artystycznemi, jak i odpowiednim aparatem scenicznym. Mimo to należy się dyrekcyi lwowskiego teatru i artystom zupełne uznanie za pracę poniesioną około wykonania tak trudnego dzieła. Dokazali oni cudu, doprowadziwszy przebieg wykonania do tej w całem tego słowa znaczeniu poprawnej gładkości, z jaką wypadło wczorajsze drugie przedstawienie.

*Jan Gall.*

**Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Stanisława Tułeckiego, nauczyciela szkoły II w Jodłowej rzeczywistym nauczycielem I szkoły etatowej w Jodłowej.

**Odznaczenia.** Roman Malinowski, naczelnik urzędów pomocniczych sądu obwodowego w Wadowicach, otrzymał za długoletnią służbę złoty krzyż zasługi z koroną, a Franciszek Leinz, dozorca zakładu leczniczego w Szczawnicy, za 50-letnią służbę srebrny krzyż zasługi.

**Na wygnańców z Prus** złożyli w Administracyi *Nowej Reformy*: ze składki chorych w Cieplicach 10 złr., Maciej Spałek 2 złr., Cichocki 1 złr.

| | |
|---|---|
| Razem | 13 złr. |
| Z poprzedniego wykazu | 15 złr. |
| Ogółem złożono | 28 złr. |

**Dla Grodna** złożył w Administracyi *Nowej Reformy* p. Cichocki

| | |
|---|---|
| p. Cichocki | 1 złr. — ct. |
| Z poprzedniego wykazu | 264 złr. 72 ct. |
| Ogółem złożono | 265 złr. 72 ct. |

**Na pogorzelców Horodenki** złożył w Administracyi *Nowej Reformy* p. Cichocki

| | |
|---|---|
| p. Cichocki | 1 złr. — ct. |
| Z ostatniego wykazu | 33 złr. — ct. |
| Ogółem złożono dotąd | 34 złr. — ct. |

**Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.**

W niedzielę 26 lipca: Po raz pierwszy „Wesele Olivetty", opera komiczna w 3 aktach, Edmunda Audran, z udziałem pań: Bocskaj, Praunówny, pp. Almy, Myszkowskiego, Fontany i Koncewicza w głównych rolach.

We Wtorek 28 lipca: Po raz czwarty „Konrad Wallenrod", opera w 4 aktach a 5 odsłonach Władysława Żeleńskiego.

We środę 29 lipca: Przedostatni występ p. Maryana Almy. Po raz drugi „Wesele Olivetty".

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Dzieła Karola Widmanna: „Franciszek Smolka, jego życie i zawód publiczny" wyszedł IV zeszyt. Zawiera on: Prorogacya Sejmu (dalszy ciąg). W Kromieryżu. Ministeryum Schwarzenberga i Stadiona. Abdykacya cesarza Ferdynanda i wstąpienie na tron cesarza Franciszka Józefa. Chwilowa porażka. Pod prezydencyą Strobacha. Działalność pozasejmowa. Reformatorskie zapędy nowego rządu: a) organizacya gmin, b) szkolnictwo, c) sądownictwo. Rozterki z powodu wyboru nowych posłów. Sprawa posła Waguzy. Całe dzieło składać się będzie z 6 zeszytów.

## Dział ekonomiczny.

**Odpoczynek świąteczny.** Magistrat m. Krakowa wydał następujące obwieszczenie:

Nowellą do ustawy przemysłowej z d. 8 marca 1885 L. 22 Dz. U. P. i rozporządzeniem ministeryalnem z 27 maja 1885 L. 83 Dz. U. P. wydano nowe przepisy i postanowienia od d. 11 czerwca 1885 obowiązujące, o zawieszeniu pracy (odpoczynku) w niedziele i święta w przedsiębiorstwach przemysłowych, względnie o święceniu niedzieli i świąt przez przemysłowców i ich pomocników.

Magistrat uważa za właściwe podać w stosownem streszczeniu przepisy powyżej powołane do publicznej wiadomości i wezwać tych, których to dotyczy, o najściślejsze onych przestrzeganie.

Według wspomnianych przepisów ustać ma w niedzielę wszelka praca przemysłowa w przedsiębiorstwach przemysłowych (fabrycznych, rękodzielniczych i handlowych) z wyjątkiem czynności, mających na celu oczyszczenie i utrzymanie w dobrym stanie lokali przemysłowych i przyrządów.

W święta zostawić należy pomocnikom tyle czasu wolnego, ile potrzebują na nabożeństwa przedobiednie, na jakie według obowiązków swego wyznania uczęszczać winni.

W niedzielę odpoczynek rozpoczynać się ma o godzinie 6tej rano i trwać przez 24 godzin.

Wyjątkowe postanowienia wydano dla tych tylko rodzajów przemysłu (przedsiębiorstw fabrycznych, rękodzielniczych i handlowych), w których przerwa ruchu, fabrykacyi lub obrotu jest niemożebna przez wzgląd na naturę przemysłu i jego doniosłość dla dobra publicznego, lub w których potrzeby ludności (konsumentów) i obrót publiczny wymagają pracy także w niedzielę.

Wyjątkowe te postanowienia są następujące:

I. Przez cały dzień niedzielny mogą być otwarte:

1) Restauracye, hotele i szynkownie (wyszynki, trunków, piwa, wina, miodu, kawiarnie i t. p.).

2) Cukiernie.

3) Zakłady fotograficzne.

4) Golarnie i Zakłady fryzyerskie.

5) Zakłady kąpielowe (łaźnie i kąpiele rzeczne).

6) Handle artykułów żywności, sprzedaż pieczywa, drobna sprzedaż wiktuałów, mleczarnie, sklepy i kramy mąki, kaszy, otrąb i t. p. Sklepy korzenne, kolonialne, delikatesów, wód mineralnych, owoców, kwiatów i wędlin.

Również mogą pracować w niedzielę:

7) Przedsiębiorstwa komunikacyjne, jak tramwaye, omnibusy, fijakry, dorożki, przewozy rzeczne.

8) Przedsiębiorstwa pogrzebowe.

9) Zakłady posługaczy publicznych (expresi, komisionerzy, przewodnicy, tragarze).

10) Przedsiębiorstwa spedycyjne, o ile mają na celu nadawanie na kolej żelazną, odbiór i dostawę przesyłek pospiesznych.

11) Wyładowanie towarów z wagonów, stojących na miejscach składu kolei żelaznych przez robotników dotyczącego przedsiębiorcy przemysłowego, jak równie ładowanie towarów, jednakże tylko o tyle, o ile odnośny zakład przemysłowy, przez zastanowienie pracy w niedzielę, narażony byłby na straty materyalne wobec przedsiębiorstwa kolejowego.

II. Częściowej pracy w niedzielę dozwalają powołane powyżej ustawy:

A. a) w piekarniach w niedzielę przed południem, lub w poniedziałek rano przed godziną 6.

b) w pracowniach cukierniczych przed południem.

c) w jatkach i pracowniach rzeźniczych do godz. 10 przed południem.

d) w warsztatach masarskich do godziny 10 przed południem.

e) handlarzom dziczyzny do godz. 10 przed południem.

f) w fabrykach wody sodowej przed południem, w czasie od 1 kwietnia do 1 października; zaś przy sprzedaży i dostawie przez cały rok, lecz tylko w godzinach przed południowych.

g) we wszystkich sklepach kupieckich nie wymienionych wyżej w ustępie 1—6 przy sprzedaży towarów w rozmiarze dotąd praktykowanym, w tandetach i składach zastawniczych do godz. 12 w południe.

B. Z ograniczeniami, w rozporządzeniu ministeryalnem z d. 27 maja 1885 L. 83 Dz. u. p. bliżej określonemi, wolno w niedzielę zatrudniać robotników przemysłowych w przedsiębiorstwach i fabrykach, w których przerwanie ruchu byłoby niemożliwe, mianowicie: w zakładach ogrodniczych, w hutach żelaznych, w piecach wapiennych, cementu i gipsu, w cegielniach, garbarniach, blichowniach, w fabrykach i rafineryach spirytusu, nafty, w młynach, browarach, słodowniach, gazowniach, cukrowniach, w fabrykach surrogatów kawy, papierniach i t. p.

We wszystkich powyżej pod I., II., A., B. wymienionych przemysłach, praca w niedzielę ma być wszakże ograniczona tylko do tych czynności, które mają na celu utrzymanie zakładu przemysłowego w nieprzerwanym ruchu; nie wolno zatem zatrudniać robotników przemysłowych przy pracach przygotowawczych, ubocznych i pomocniczych; nadto właściciele zakładów przemysłowych, w których praca w niedzielę jest dozwolona, winni przestrzegać, aby każdy z robotników nie częściej jak w trzecią lub drugą niedzielę, albo też co niedzieli, ale tylko do południa był zajęty.

Aby uniknąć nieporozumień lub mylnego tłomaczenia przez przemysłowców i ich pracowników wyrazu „pomocnik" (robotnik przemysłowy), Magistrat podaje do publicznej wiadomości, kogo ustawy przemysłowe (nowella z d. 8 marca 1885) uznają za pomocnika (robotnika przemysłowego).

Do pomocników przemysłowych zaliczają się:

a) Czeladnicy (subjekci handlowi, towarzysze, kelnerzy, woźnice i t. p.),

b) robotnicy fabryczni,

c) uczniowie (terminatorzy),

d) ci wszyscy pomocnicy, którzy spełniają w przemyśle roboty pomocnicze, podrzędne, a nie należą do zwykłych najemnych wyrobników, sług domowych i gospodarczych.

e) ci wszyscy robotnicy, którzy pracują regularnie w takich przedsiębiorstwach przemysłowych, które obok innych właściwych swych zajęć nie podlegających ustawie przemysłowej, prowadzą osoby fizyczne lub moralne jako uboczne zajęcie, np. robotnicy pracujący w warsztacie wyrobu pudełek, kas Oszczędności, banków miłosierdzia; w zakładach kwiatów i ogrodniczych zakładów wychowawczych, ochronek sierot; w fabrykach koszyków lub mebli w domach karnych i t. p.

Do pomocników przemysłowych nie zaliczają się: osoby przyjęte do pełnienia wyższych obowiązków służbowych, zwyczajnie z płacami rocznemi lub miesięcznemi jako to: zawiadowcy, mechanicy, faktorzy, buchalterzy, kasyerowie, expedytorowie, rysownicy, chemicy i t. p.

Obwieszczając powyższe postanowienia, Magistrat wzywa wszystkich przemysłowców (fabrykantów, rękodzielników, kupców), aby je ściśle przestrzegali, gdyż w razie przeciwnym pociągnięci zostaną do odpowiedzialności według przepisów ustawy przemysłowej.

**Przywilej.** Reskryptem z dnia 22 marca 1885 r., udzieliło Ministerstwo handlu i królewskie węgierskie Ministerstwo dla rolnictwa i przemysłu Antoniemu Białowąsowi, czeladnikowi ślusarskiemu we Lwowie wyłączny przywilej w krajach reprezentowanych w Radzie państwa na ulepszone zgrzebło dla koni i bydła z prawem pierwszeństwa od 10 grudnia 1884 w miarę opisu, przechowanego w tajemnicy w c. k. Ministerstwie handlu.

## Telegramy „Nowej Reformy".

*(Prywatne.)*

**Lwów,** 25 lipca. Okólnikiem do rad szkolnych okręgowych zabroniło namiestnictwo nauczycielom udziału w pielgrzymkach welehradzkich. (Okólnik taki nie mógł wyjść od namiestnictwa, lecz tylko od rady szkolnej krajowej, albo od jej prezydyum. P. Red.)

**Wiedeń,** 25 lipca. Laenderbank wiedeński ma założyć filię w Krakowie, a następnie i we Lwowie. Dotacya wynosić będzie 4 miliony złr.

*(Z biura korespondencyjnego.)*

**Poczdam,** 25 lipca. Następca tronu niemieckiego z rodziną odjechał wczoraj wieczorem do Szwajcaryi.

**Kolonia,** 25 lipca. Wczoraj w południe na targowicy drzewnej zawaliły się dwa domy pod nr. 75 i 77 zamieszkałe przez 16 rodzin. Do god. 1 wydobyto 11 osób po większej części ciężko rannych. Przeszło 60 osób jest jeszcze pod gruzami.

**Kolonia,** 25 lipca. Z gruzów obu zawalonych domów o god. 5 z południa pokazał się pożar, co utrudnia ratunek. Do god. w pół do 5 wydobyto z gruzów 25 osób, po większej części lekko ranionych a 4 ciężko.

Domyślają się, że przyczyną katastrofy było zawalenie się ściany, rozdzielającej oba domy.

**Kolonia,** 25 lipca. Skutkiem pożaru w domach zawalonych musiano otworzyć rury wodociągowe, przez co dla nieszczęśliwych, zagrzebanych żywcem gruzami, powstało nowe niebezpieczeństwo zalania wodą.

Do godziny pół do dziewiątej wydobyto z gruzów 52 osób, między temi 4 nieżywe. Roboty ratunkowe potrwają do południa.

**Paryż,** 25 lipca. Rząd chiński uwiadomił Francyę oficyalnie, że naczelnik „Czarnych flag" powrócił do Chin.

**Londyn,** 25 lipca. Według twierdzenia kilku dzienników porannych z dnia dzisiejszego rokowania angielsko-rosyjskie mają przebieg zadowalniający i spokojny. Ambasador rosyjski ma dziś z Salisburym ważną konferencyę.

Pogłoski o rozruchach w Kabulu dotąd się nie sprawdziły. Według ostatnich doniesień urzędowych panował tam zupełny spokój i porządek.

**Kalkuta,** 25 lipca. W Rangapura i Bengalu nastąpiło trzęsienie ziemi. Trzy gwałtowne wstrząśnienia sprawiły wielkie spustoszenie. Pod Nattore w Bengalu wieś pewna znikła zupełnie z powierzchni ziemi.

## Kursa telegraficzne.

| Wiedeń d. 25 lipca 1885. | Giełda poranna | Giełda południowa |
|---|---|---|
| Renta papierowa austryacka | 82·70 | 82·60 |
| „ 5% papierowa nieopodat. | —·— | 99·45 |
| „ srebrna | —·— | 83·45 |
| „ złota | —·— | 109·05 |
| 4% Renta złota węgierska | 99·15 | 99·20 |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego | —·— | 869·— |
| Akcye kredytowe austryackie | 284·40 | 284·75 |
| „ „ węgierskie | 289·70 | 289·90 |
| Londyn | —·— | 124·85 |
| Napoleondor | —·— | 9·89 |
| Lombardy | 135·75 | 136·— |
| Akcye Karola Ludwika | 244·25 | 244·30 |
| Akcye Lwowsko-Czerniowieckie | —·— | —·— |
| Anglo-bank | 98·50 | 98·50 |
| Union | 80·80 | 80·70 |
| Bankverein | 101·90 | 102·— |
| Staatsbahn | 301·25 | 301·25 |
| Elbethalb. | 166·— | 166·10 |
| Tramway | —·— | 194·— |
| Länderbank | 97·40 | 97·40 |
| Alpine | 38·— | 38·10 |
| Marka | —·— | 61·30 |
| Rubel | 123·50 | —·— |
| Dukat | —·— | 5·89 |
| **Berlin d. 25 lipca 1885.** | | |
| Banknoty austryackie | —·— | —·— |
| Wiedeń | —·— | —·— |
| Warszawa | —·— | —·— |
| Rubel | —·— | —·— |
| 5% Listy zastawne Król. Polsk. | —·— | —·— |
| 4% Listy likwidacyjne | —·— | —·— |
| Akcye Karola Ludwika | —·— | —·— |
| Akcye kredytowe | 465·— | —·— |

Odpowiedzialny Redaktor
*Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

**Nadesłane.**



Do dzisiejszego numeru dołącza się dla Szanownych Prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych ogłoszenie biura wynajmu mieszkań Władysława Grabowskiego.

**Kraków, dnia 25/7.** bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli | 122 50 | 123 50 |
| Marki niemieckie . „ 100 mar. | 60 75 | 61 50 |
| Kupony srebrne | — — | — — |
| Dukat nowy ważny | 5 85 | 5 95 |
| 20-to frankówka złota | 9 85 | 9 95 |
| 6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100 | 101 70 | 102 50 |
| 4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100 | 90 50 | 91 25 |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 101 50 | 102 50 |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 91 25 | 92 25 |
| 5% Obligi komunalne . I Emis. | 96 50 | 97 50 |
| 4% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 90 75 | 91 50 |
| 4% „ „ „ „ „ . II. Ser. | 88 — | 89 — |
| 5% „ „ „ „ „ | 99 50 | 100 25 |
| 6% „ „ Banku hip. | 101 40 | 102 25 |
| 5% „ „ „ „ . z prem. 10% | 98 50 | 99 25 |
| 5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat | 96 50 | 97 25 |
| 5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100 | 97 — | 98 — |
| 4% „ likwid. „ . „ „ 100 | 88 50 | 89 50 |

**Lwów, dnia 24/7.** bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200 | 280 — | 285 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100 | 99 60 | 100 25 |
| 4% „ „ „ „ „ „ „ 100 | 91 25 | 91 50 |
| 4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100 | 91 50 | 92 25 |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100 | 96 65 | 97 25 |
| 5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k. | 101 50 | 102 50 |
| 4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100 | 91 65 | 92 30 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100 | 96 75 | 97 50 |

**Warszawa, dnia 24/7.** bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100 | — — | 98 25 |
| 4% Listy likwidacyjne . „ „ 100 | — — | 89 75 |
| 5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100 | — — | 95 75 |
| 5% „ „ „ II. „ „ „ 100 | — — | 93 75 |
| 5% „ „ „ III. „ „ „ 100 | — — | 92 75 |
| 5% „ „ „ IV. „ „ „ 100 | — — | 91 80 |

**Wiedeń, dnia 24/7.** OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100 | 82 70 | 82 85 |
| 5% „ „ srebrna „ „ „ 100 | 83 45 | 83 65 |
| 4% „ „ złota . „ „ 100 | 108 95 | 109 15 |
| 5% „ „ pap. nowa . „ „ 100 | 99 50 | 99 65 |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100 | 127 75 | 128 75 |
| 5% „ „ 1860 „ 500 . . . 100 | 139 75 | 140 25 |
| 5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100 | 143 — | 143 50 |
| „ „ 1864 bez % całe „ „ 100 | 167 75 | 168 25 |
| „ „ 1864 bez % pół „ „ 100 | 166 50 | 167 — |

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100 | 99 15 | 99 30 |
| 5% „ papierowa . „ „ 100 | 92 50 | 92 65 |
| 5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100 | 109 — | 109 50 |
| Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100 | 119 50 | 119 75 |
| „ „ „ 50 „ „ „ 100 | 119 25 | 119 75 |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100 | 120 — | 120 30 |

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k. | 102 — | 102 50 |
| 5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „ | 101 75 | 102 50 |
| 5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „ | 101 75 | 102 25 |
| 5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „ | 103 — | 103 50 |

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1 | 116 — | 116 50 |
| 5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1 | 104 50 | 105 — |
| 3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1 | 33 90 | 34 10 |
| 0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1 | 20 40 | 20 60 |

LISTY ZASTAWNE.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 91 75 | 92 25 |
| 6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100 | 101 15 | 101 70 |
| 5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100 | 98 75 | 99 25 |
| 5% „ „ „ 40-let. . „ „ 100 | 96 50 | 97 50 |
| 6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-1 „ „ 100 | 99 75 | 100 10 |
| 7% „ „ „ „ „ 20-1 „ „ 100 | 101 75 | 102 50 |
| 6% „ „ „ „ „ 36-1 „ „ 100 | 99 75 | 100 — |
| 4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100 | 124 — | 124 50 |
| 3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100 | 98 — | 98 50 |
| 4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100 | 91 25 | 91 50 |
| 5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100 | 99 75 | 100 25 |
| 5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100 | 102 80 | 103 20 |
| 4½% „ „ „ „ „ 100 | 101 80 | 102 10 |
| 4% „ „ „ „ „ 100 | 99 — | 99 30 |
| 4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100 | 101 50 | 102 — |

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100 | 100 — | 100 25 |
| 5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100 | 106 50 | 107 — |
| 4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100 | 100 80 | 101 10 |
| 5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100 | 100 70 | 101 20 |
| 4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100 | 82 25 | 82 75 |
| 4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100 | 91 — | 91 40 |
| 4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100 | 119 60 | 120 — |
| 5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100 | 99 — | 99 40 |
| 3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1 | 152 75 | 153 25 |
| 5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100 | 99 50 | 100 — |
| 5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100 | 99 — | 99 25 |
| 0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100 | 75 — | 75 40 |

LOSY.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a. | 178 — | 178 50 |
| Klary . „ 40 „ m. k. | 43 50 | 44 — |
| 4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a. | 113 — | 114 — |
| Krakowskie . „ 20 „ w. a. | 17 75 | 18 25 |
| Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a. | 42 50 | 43 50 |
| Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a. | 14 75 | 15 — |
| „ „ węg. „ 5 „ w. a. | 9 — | 9 15 |
| Rudolfa . „ 10 „ w. a. | 18 50 | 19 — |
| Stanisławowskie . „ 20 „ w. a. | 24 — | 24 75 |
| 4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k. | 132 50 | 133 50 |
| 4% „ . „ 50 „ w. a. | 68 — | 68 50 |

AKCYE BANKOWE.

| Ostat. dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6·— | Anglobank . . na 200 zł. | 97 50 | 98 — |
| 7·— | Bankverein Wiener . „ 100 „ | 101 25 | 101 75 |
| 15·— | Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „ | 284 60 | 284 90 |
| 21·— | Kreditbank węg. allgem. „ 200 „ | 290 — | 290 50 |
| 14·50 | Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „ | 97 — | 97 50 |
| 42.30 | Austro-węgierskie . „ 600 „ | 870 — | 872 — |
| —·— | Unionbank . „ 100 „ | 80 10 | 80 50 |
| 22·— | Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „ | 286 — | 288 — |
| 15·— | Bank kredytowy krakowski „ 200 „ | — — | — — |

AKCYE KOLEJOWE.

| Ostat. dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 9.79 | Alföld-Fiuma . . na 200 zł. | 185 50 | 186 — |
| 152.50 | Ferdynanda Północn. „ 1050 „ | 2360 — | 2365 — |
| 10·50 | Franciszka Józefa „ 200 „ | 211 — | 211 50 |
| 13·50 | Karola Ludwika . „ 210 „ | 244 25 | 244 75 |
| 13·— | Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „ | 228 — | 228 50 |
| 11·50 | Elżbiety . „ 200 „ | 238 25 | 238 75 |
| 7·94 | Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „ | 150 25 | 151 — |
| 9·50 | Rudolfa . „ 200 „ | 186 25 | 186 50 |
| 9·94 | Siedmiogrodzkie . „ 200 „ | 184 50 | 185 — |
| 32 fr. | Staatseisenbahn państwowa „ 200 „ | 301 — | 301 50 |
| 7 fr. | Lombardy (Südbahn) . „ 200 „ | 135 75 | 136 25 |
| 21·— | Żegluga na Dunaju . „ 500 „ | 459 — | 461 — |

WALUTY.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Dukaty pełne ważne . za sztukę | 5 89 | 5 91 |
| 20-to Frankówki . „ „ | 9 89 | 9 90 |
| 20-to Markówki . „ „ | 12 25 | 12 27 |
| Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „ | 10 20 | 10 22 |
| Funty szterlingi . „ „ | 12 43 | 12 48 |
| Banknoty włoskie . „ „ | 49 30 | 49 40 |
| Ruble papierowe . za 100 sztuk | 123 50 | 124 — |

## Podziękowanie

Czuję się w obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie za oddanie ostatniej posługi memu mężowi ś. p. **Ignacemu Stelclowi**, a mianowicie: **Wielebnemu Duchowieństwu, Prześwietnemu Senatowi akad., Szan. Panu Maryanowi Rudnickiemu** za wykonanie „Salve" i Mszy żałobnej, Tow. druk. krak., Kolegom, Przyjaciołom oraz Szan. Publiczności.

*Katarzyna Stelcel*
*z rodziną.*

---

## F. DRÜDING
### pracownia wyrobów miedzianych i metalowych

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 23:

poleca urządzenia gorzelni, browarów, apparatów destylacyjnych i gorzelnianych, wyrabiających 90—94% spirytusu apparatów do przygotowania karmy dla bydła i wszelkie roboty kotlarskie.

Wykonuje roboty z blachy żelaznej jako to: koły, parniki (henze), rezerwoary, kadzie zacierne z apparatem do mięszania i chłodzenia pompy i sikawki t. t. d.

Urządzenia łazienne, wodociągi, rury miedziane, żelazne i ołowiane.

Wszelkie reparacye najrychlej uskuteczniają się po najtańszej cenie.

928 1 10

---

## Asystent farmacyi starszy,

posiadający chlubne świadectwa, poszukuje pod bardzo skromnemi warunkami natychmiast umieszczenia. Bliższą wiadomość udzieli **Roth** właściciel dóbr w Płuchowie obok Złoczowa. Adres L. Roth w Płuchowie (Złoczów).

931 1 3

---

Nasienia **INKARNATKI** własnej ...kcyi z tegorocznego zbioru dostać w **Morawicy**, (poczta Liszki) po **30** złr. za 100 K.

930 1 3

---

L. 18.441

## OBWIESZCZENIE

Celem pomieszczenia 5 klasowej szkoły żeńskiej ludowej, poszukuje Magistrat odpowiedniego lokalu od d. 1. września 1885 r. wynająć się mającego a składającego się z 6ciu obszernych ubikacyi oraz pomieszkania dla sługi szkolnego. Właściciele domów a względnie administratorowie zechcą się zgłosić w Wydziale IV. Magistratu w godzinach urzędowych.

W Krakowie dnia 21 lipca 1885.

932 1 **Szlachtowski.**

---



**Setki uznań!**

Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprzyw. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta

**W. Köllnera**
*w Wiedniu,*
*IX, Servitengasse, 1,*
**Pracownia nowych zegarów i napraw.**

Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.

347 20 100 **Cenniki na żądanie darmo.**

---

## Wszelkie nagniotki,

**zrogowacenia skóry i brodawki** usuwa się w jak najkrótszym czasie jedynie przez pędzlowanie słynnym, prawdziwym środkiem na nagniotki **Radlauera** z Czerwonej apteki w Poznaniu **pewnie i bez bólu**. Padełko z flaszką i pędzlem 50 ct.

**Na Składzie w Krakowie** w aptece Wiktora Redyka. 352 20 26

---

## Smołowe tektury dachowe
### (Stein-Dachpappe)

w płytach, zwojach, jakotéż gwoździe do tychże, gotową masę terową do pociągania dachów, ter z węgli kamiennych i drzewny, smołę asfaltową, szczotki do pociągania, polecają w najlepszych gatunkach i po cenach najumiarkowańszych

922 2 ?

**HÜBNER i HANKE**
**we Lwowie.**

---

KSIĘGARNIA
**G. GEBETHNERA i SPÓŁKI**
**w Krakowie,**

otrzymała na skład nowe dzieło

***Stefana Buszczyńskiego***
## Rany Europy

statystyczne fakta, etnograficznemi i historycznemi notami objaśnione 1 złr.

Tegoż autora poprzednio wydane pisma:

**Znaczenie dziejowe Polski** i walk o niepodległość w trzech częściach. 2 złr. 50 cnt.
**Ameryka i Europa**, studyum historyczne, finansowe i społeczne. 1 złr. 50.
**Pielgrzymka** do grobu Bolesława Śmiałego 40 ct.

913 2 3

---

**Pracownia Kamieniarska**
## FABIANA HOCHSTIMA
**w Krakowie, ulica ś. Gertrudy**

zaopatrzona jest w

## NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w różnych cenach począwszy od złr. 20.

Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.

**Ceny znacznie zniżone**

411 31 40

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Białej.

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

---



## Anastazy Holik

**Zegarmistrz w Krakowie,** przy ul. Szewskiej Nr. 7,

przygotowany wieloletnią praktyką w pierwszorzędnych zakładach krajowych i zagranicznych do swego zawodu, otworzył

## Skład Zegarów i Zegarków

wszelkiego rodzaju z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich. Przyjmuje również wszelkie naprawy i wykonywa dokładnie pod gwarancyą. — Ręczy za jak najprzystępniejsze ceny, rzetelną obsługę, ściśle dotrzymanie terminu, oznaczonego przy powierzeniu mu roboty i poleca się łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności. 858 3 10

---

## CZIGELKA
### ZDRÓJ LUDWIKA

Szczawa alkaliczno-solna, jod zawierająca.

Zajmująca najpierwsze miejsce co do **największej** ilości węglanu sodowego pośród wszystkich dotąd znanych zdrojów mineralnych **całej Europy**, wyszczególniająca się wielką ilością żelaza i nader obfita w kwas węglowy. Wodzie tej co do przymiotów **nie dorównywa żadna z alkaliczno-solnych szczaw** a woda ta ze **wszystkich wód mineralnych jod zawierających jest najprzyjemniejszą do picia i najłatwiej bywa znoszoną**.

Szczególnie skuteczną okazała się dotychczas w **cierpieniach żołądka, kiszek, pęcherza, płuc**, w **gruźlicy**, w **przewlekłym wrzodzie żołądka**, w **wolu** i we wszystkich postaciach **zołzów**, jak również w następstwach **kiły**.

Napełnianie i rozsełka odbywa się przez Zarząd zdrojowy zdroju **Czigelka** (poczta Bardyjów) w Górnych Węgrzech. Broszury o zdroju gratis.

Główny skład rozsyłkowy u:

## A. Muszyńskiego

w **Grybowie**, dla Galicyi, Bukowiny, Rumunii, Król. Polskiego, Rosyi i Północnych Niemiec. 595 11 12

---



## Düsseldorfska Fabryka
**w Krakowie**

poleca

**Musztardę francuską i Kremską,**
**Ocet prawdziwy winny i owocowy**

w najlepszych gatunkach, przewyższające wyborem smakiem i trwałością wyroby francuskie.

Do nabycia w handlach korzennych po cenach umiarkowanych.

915 1 12

---

Magazyn bławatny i konfekcyj damskich

## J. SOBOLEWSKIEGO

w Krakowie,

poleca wielki wybór nowości z pierwszorzędnych fabryk w **wełnie, jedwabiach, aksamitach i materyałach do prania,** oraz gotowe **suknie, paletoty, płaszczyki, rotundy, okrycia i żakiety. Płaszczyki** dla panien w wieku od 8 do 16 lat. **Koronki** wełniane ręcznej roboty.

**Zamówienia** przyjmuje i wykonuje podług modeli francuskich w własnej pracowni. 492 18 ?

Ceny umiarkowane. **Próbki** na żądanie franco.

---

**Ceny zniżone.**

## Reprezentacya
## Pilzneńskiego Browaru Mieszczańskiego
(Bürgerliches Bräuhaus)

## Józef Rapoport
**w Krakowie, Rynek 43,**

zawiadamia P. T. Publiczność, że sprzedaje

**Piwo Pilzneńskie z Browaru Mieszczańskiego w butelkach**

| | | |
|---|---|---|
| $^1/_1$ litra po | 8 | centów |
| $^1/_2$ „ „ | 16 | „ |
| $^1/_4$ „ „ | 32 | „ |

639 26

Kupującym 100 butelek naraz odstępuje się rabat.

Zamówienia z prowincyi wykonywuje się najstaranniej za pobraniem należytości. Kaucya za flaszki po 5, 6 i 8 centów, która w powyższej cenie nie jest wliczona, zwraca się bezzwłocznie po odebraniu flaszek.

Ceny zniżone. Ceny zniżone. Ceny zniżone.

---

NOWO OTWORZONA

**Pracownia rzeźbiarsko-kamieniarska**
## KAZIMIERZA MULARSKIEGO

**w Krakowie przy ulicy Straszewskiego pod L. 26.**

(naprzeciw nowego Uniwersytetu przy plantacyach)

ma zawsze do zbycia

gotowe **Pomniki** z marmuru i piaskowca.

Poleca się również P. T. Publiczności z wykonaniem wszelkich robót, w zakres ten wchodzących, ręcząc za doborowy materyał, sumienne wykonanie i nader przystępne ceny.

Podejmuję się **budowy i restauracyi grobowców i pomników** tak w mieście, jak i na prowincyi. 898 6

---

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

## M. Beyera i Spółki
**Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie**

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

**Cennik**

**Kołnierzyki** męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
**Mankiety** męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
$^1/_2$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
$^1/_2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
$^1/_2$ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.30 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23$^1/_2$ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23$^1/_2$ m.) $^4/_4$ i $^5/_4$ szlązkiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 *l.* albo 39 m.) $^8/_4$ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 *l.* albo 42 m.) $^5/_4$ i $^6/_4$ **prawdziwego rumburskiego płótna** w najlepszym **gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** $^8/_4$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
**Szyfon** na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
**Serwety** różnej wielkości od $^6/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{12}/_4$ jak najtańsze, od 1·50, 2, 4 złr.
**Garnitury lniane** do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

**Koszule damskie.**

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule męskie z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

**Majtki damskie.**

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchanu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

**Spodnice damskie.**

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
**Spodnice z trenami** z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

**Kaftaniki.**

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

**Kalesony męskie.**

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

**Koszule męskie.**

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

**Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.**

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszemu są bez konkurencyi.

830 8 10 Z wysokim szacunkiem

**Filia: M. BEYERA i Spółki.**

**Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.**

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

---

## DOM ZDROWIA

Dra wszech nauk lekarskich

## Jana Gwiazdomorskiego

w Krakowie, ul. Karmelicka Nr. 39.

Wszelkie wygody, opieka lekarska, usługa umiejętna.

**Cena pokoju od 4 do 6 złr. w. a.**

Bliższe szczegóły udziela się na żądanie. 554 13 35

---

## Do Ameryki. Agencya polska
**Hamburgsko-Amerykańskiej** pocztowej żeglugi parowej. Odjazd niemieckich okrętów bezpośrednio do Nowego Yorku 2 razy tygodniowo. — Bliższych szczegółów udziela **Józef Pastor, ulica Deichstrasse Nr. 7 w Hamburgu.**

Sumienni Agenci znajdą zatrudnienie. 416 17 ?

---

**Rzepa** pastewna ścieniańka (*Stoppelrübensaamen*), nasienie świeże i pewne — **1 litr 1 złr.** w. a. — poleca

**J. BULSIEWICZ,**
Skład Nasion w **Bochni.**

782 11 16

---

## Lokal na sklep i fabrykę
**oraz mieszkanie**

do wynajęcia przy ulicy Floryańskiej Nr. 17, gdzie był sklep Gelli, następnie p. Reczyńskiego, naprzeciw hotelu „pod Różą". Bliższej wiadomości udzieli administrator domu. 926 3 3

---

**Roman Silberbach**
**w Krakowie**

wykonywa pokrycia dachów **łupkiem śląsko-morawskim, angielskim, francuskim,** jak również **tekturą ogniotrwałą** (papą dachową) po cenach **najtańszych.** 662 28 30

---

## Masę do gaszenia pożarów

z c. k. wyłącznie uprzywil.

**Fabryki masy do gaszenia pożarów Józefa Bauera w Wiedniu**

polecają

**HÜBNER i HANKE**
**we Lwowie.** 876 2 ?

---



**Pługi stalowe uniwersalne z podwójnym grządzielem i kierownicą**

## po 33 złr.

są do nabycia w składzie maszyn szwajcarskich **J. B. Prüwera** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 59. 905 3 10

---

## Wielkie dwa psy

a mianowicie pies i suka z góry św. Bernarda sprowadzone, są do sprzedania. Wiadomość Kraków, ulica Garbarska Nr. 12, na dole. 911 4 6

---

Zakład fotograficzny

## A. SZUBERTA

**w KRAKOWIE,**

przy ulicy Krupniczej pod Nr. 7 i w Szczawnicy, w dworcu gościnnym.

757 7 14 odznaczony

**kilkoma medalami z wystaw europejskich,** fotografuje podług najnowszych wynalazków z nadzwyczajną szybkością, obecnie w pierwszorzędnych Zakładach Europy zaprowadzonych. Reprodukuje z obrazów mistrza Jana Matejki, jak również widoki Tatr, Pienin, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

---

## Resztki sukna

(3—4 metry) w różnych kolorach, wystarczające na kompletne ubrania męskie, przesyła za pobraniem 1 resztkę za złr. 5.— 854 3 52

**L. Storch w Bernie.**

Niepodobające się przyjmuje napowrót.

**Próbki darmo i opłatnie.**

---

## Pawie

do **sprzedania** lub do **zamiany** na **indyki**. Adres: Kraków zarząd ogrodu willi Nr. 27. przy ulicy Straszewskiego.

925 3 3

---

## KAROL RASCHKA

księgarnia, skład nut, obrazów, materyałów piśmiennych, ekspedycya pism peryodycznych, czytelnia i wypożyczalnia nut, oraz 866 3 7

**skład fortepianów i pianin**
(dawniej J. Delong i Sp.)
**w Tarnowie**

ma zaszczyt zawiadomić, że z dniem 6 lipca b. r. **przeniósł swoją księgarnię na plac Kazimierza Wielk. naprzeciw dawnego swego lokalu** i poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności.

---

## W. Limanowski
**Zegarmistrz w Krakowie,**

w Sukiennicach Nr. 10, naprzeciw kościoła P. Maryi



poleca swój Zakład zegarmistrzowski, zaopatrzony w dobór zegarków i kieszonkowych z pierwszorzędnych fabryk genewskich, oraz skład zegarów ściennych, pendułowych, budzików francuskich i szkatułek samogrających po 4, 5, 6, 8 i 10 kawałków, wyłącznie same polskie arye, z fabryk szwajcarskich.

Za każdy nowy zegarek i zegar nabyty u mnie ręczę lat 2.

Przyjmuje wszelkie zamiany, reparacye uskutecznia najdokładniej z jednoroczném zaręczeniem. 854 4 16

---

**C. k. Zakład**
## wodoleczniczy
**w Krynicy**

pod kierownictwem Dra **Henryka Ebersa** otwarty od 15 maja do końca września. 695 24

---

## A. Dzierżanowski

były Nauczyciel gimnazyalny języka francuskiego, przybywszy na stałe zamieszkanie do Krakowa życzy sobie udzielać prywatnie nauki tego języka. Adres jego: ulica Gołębia, Nr. 16, II. piętro.

910 4 6

---

**Mich. Stanisław Bury w Altonie**
dawniej 832 7 ?

**Polska Spółka Handlowa w Hamburgu**

wysyła **kawę** tr. w paczkach po 5 kilo brutto

| | | |
|---|---|---|
| **Mokka** arabska | 5 kilo | złr. 7.40 |
| **Jawa** złota żółta | „ | „ 6.10 |
| **Ceylon** perłowy | „ | „ 5.80 |
| **Ceylon** plantacyjny | „ | „ 5.60 |
| **Cuba** | „ | „ 5.10 |
| **Santos** | „ | „ 4.30 |
| **mokka** afrykańska | „ | „ 3.90 |

i inne gatunki po cenach umiarkowanych.

**Herbatę** 1 kilo po złr. 2.40, 2.60, 3.00, 3.80, 5.00, 5.50, 6.40 i wyżej. **Ryż** grubozianisty 5 kilo po złr. 2.75 i 4.20. **Wanilię** 10 laseczek za złr. 1.30. Próbki wysyłam franco.

Adres: *M. S. Bury, Altona.*

---

## Ludwik Weber

616 16 24 **w Krakowie.**

**Rynek główny L. 29 przy pałacu „pod Baranami".**

Poleca swój magazyn pościeli własnego wyrobu i skład łóżek żelaznych.

Wyprawy pościelowe, kołdry jedwabne, atłasowe, kaszmirowe i z atłasu wełnianego, materace z włosia i sprężynowe, poduszki z pierza i włosia, kołdry flanelowe, pikowe i trykot, kapy na łóżka w najnowszych deseniach i materyi. Dery na konie i angielskie kołdry pikowe do podróży.

Najnowsze waty wełniane do watowania palet i ubiorów, kołdry i męzkich.

Oraz przyjmuje wszelkie w zakres wchodzące zamówienia, tak nowe, jak do przerabiania, które punktualnie wykonywa.

---

## Anna Sworzeniowska
**akuszerka**

mieszka obecnie na Kleparzu przy ulicy Długiej Nr. 7.